

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 10 LIPCA 1949 ROKU

Nr 186 (1110)

Delegacja polska na pogrzeb tow. Dymitrowa

Na pogrzeb Georgi Dymitrowa udaje się do Sofii delegacja polska w składzie następującym:

Tow. Roman Zambrowski — wiceprzewodniczący Sejmu, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Antoni Korzycki — wicepremier, sekretarz generalny NKW Stronnictwa Ludowego, tow. Adam Rapański — minister Żegluga, członek Biura Politycznego KC PZPR, tow. Edward Ochab — wiceminister Obrony Narod., członek Biura Politycznego KC PZPR, tow. Ostop Dłuski — kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR, Leon Chajm — wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli, sekretarz generalny Komitetu Centralnego Stronnictwa Demokratycznego, Jan Domański — wiceminister, wiceprezes NKW Polskiego Stronnictwa Ludowego, tow. Irena Piwowarska sekretarz CRZZ i inni.

NAD TRUMNĄ WIELKIEGO REWOLUCJONISTY

Ciało tow. Georgi Dymitrowa zostanie złożone dziś w specjalnym mauzoleum, zbudowanym przez naród bułgarski

SOFIA (PAP). PRZEZ CAŁĄ SOBOTĘ, NIEZLICZONIE RZESZE ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW BULGARSKICH, ORAZ MIESZKAŃCÓW SOFII SKŁADAŁY OSTATNI HOŁD WIELKIEMU PRZYWÓDCY I NAUCZYCIELOWI NARODU GEORGI DYMITROWOWI.

W ciągu dnia przed trumną Zmarłego skłoniło się ponad 100 tysięcy ludzi i złożono ponad 1500 wieńców.

W sobotę złożyły hołd przed trumną Dymitrowa delegacje partii komunistycznych i robotniczych Czechosłowacji, Belgii, Holandii, Danii, Izraela, Szwajcarii, Polski, Francji, Rumunii, Węgier, Albanii, oraz delegacji Socjalistycznej Partii Jedności Niemieckiej.

Sala Zgromadzenia Narodowego w której na katafalku stoi trumna ze zwłokami Dymitrowa, przybrana jest czernią i czerwienią. Wokół katafalku pełnią straż honorową na zmianę przodownicy pracy oraz oficerowie garnizonu sofijskiego i uczniowie szkół podchorążych.

Przed gmachem Zgromadzenia Narodowego na Placu Odrodzenia oczekuje niekończąca się kolumna robotników i chłopów bułgarskich, pragnących oddać ostatni hołd swemu Nauczycielowi i Przywódcy.

Dziś, w niedzielę, ciało Dymitrowa złożone będzie w specjalnym Mauzoleum, zbudowanym przez brygady ochotnicze wszystkich fabryk, zakładów przemysłowych i gmin Bułgarii.

munistycznej o następującej treści:

„Przyjmijcie nasze najgłębsze braterskie współczucie z powodu śmierci Wielkiego Bohaterskiego Bojownika o naszą sprawę **GEORGI DYMITROWA.**

Będziemy uważali za swój święty obowiązek wychowywać na przykładzie Jego życia pokolenie, które stoi obecnie w obliczu wielkiej walki o pokój i demokrację.

Chylimy nasze czoła przed geniuszem klasy robotniczej całego świata”.

Z Indii

Praga (PAP). Bawiący w Pradze sekretarz generalny

Związku Hindusów — przyjaciel ZSRR Dżambekar wystosował do Związku Towarzystw Przyjaciół Bułgarsko - Radzieckiej pismo kondolencyjne, w którym stwierdza, że zarówno w robotniczych dzielnicach

Bombaju, Madrasu i Kalkuty jak i w najodleglejszych zakątkach wiejskich Indii śmierć Dymitrowa wywołała głęboki i powszechny żal.

Kondolencje

Zw. Sam. Chłopskiej

WARSZAWA (PAP) — Zarząd Główny ZSCh wysłał do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Chłopów w Sofii z powodu zgonu Georgi Dymitrowa depezę następującej treści:

„Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej w imieniu mas pracujących wsi polskiej, wyraża głębokie współczucie z powodu śmierci przewodniczącego Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej, wiernego przyjaciela Polski Ludowej, zasłużonego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego — **GEORGI MICHAJ. ŁOWICZA DYMITROWA.**

Pamięć o Georgi Dymitrowie będzie żyła wiecznie w sercach chłopów polskich, a życie Jego będzie przykładem walki o zwycięstwo socjalizmu, o pokój i przyjaźń pomiędzy naszymi narodami”.

Wyjazd delegacji CSR na pogrzeb Dymitrowa

PRAGA (PAP) — Dnia 9 bm. wyjechała z Pragi do Sofii czeskosłowacka delegacja na pogrzeb Dymitrowa. W skład delegacji wchodzi: wicepremier V. Siroky i sekretarz generalny Czechosłowackiej Partii Komunistycznej R. Slansky.

Żegnamy tow. Georgi Dymitrowa

Żaloba napelniała się serca nasze na wiadomość o śmierci towarzysza Georgi Dymitrowa, kirem pokryły się nasze sztandary. Kochaliśmy Go wszyscy, my, bojownicy socjalizmu, a podziwiali Go cały świat.

Kochaliśmy tego wiernego ucznia i współbojownika wielkiego Lenina i wielkiego Stalina za Jego nieustraszoną siłę i męstwo.

Kochaliśmy Go za to, że podczas procesu lipskiego z ławy oskarżonych oskarżał faszyzm, że pognebił Goeringa i Goebbelsa, że z ławy oskarżonych uczynił światową trybunę rewolucji.

Kochaliśmy Go za jego płomienną rewolucyjność, z jaką zagrzewał proletariuszy do walki o jedność klasy robotniczej, o pokój, o sprawiedliwość społeczną, o socjalizm.

Kochaliśmy Go za mądrość, z jaką wielką teorię Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina wcielał w życie.

Kochaliśmy Go za jego nienawiść do klasy wyzyskiwaczy i za troskę o wyzyskiwanych.

Kochaliśmy Go za jego głęboki patriotyzm, za ukochanie własnej ojczyzny, za to, że był powiązany wszystkimi niemi z ludem bułgarskim.

Ukochaliśmy Go za Jego internacjonalizm, za przywiązanie do klasy robotniczej, do mas ludowych, za Jego wiarę, że klasa robotnicza wszystkich krajów zbuduje świat, który nie będzie znał sprzeczności interesów, lecz tylko i jedynie — braterską, wzajemną pomoc.

Kochaliśmy Go za żelazną konsekwencję, z jaką szedł po linii wytyczonej partiom rewolucyjnym przez Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina.

Gdy dziś tow. Georgi Dymitrow odbywać będzie swą ostatnią drogę do mauzoleum, tony melodii żałobnych rozlegną się z Sofii na cały świat i odbiją się uwielokrotnione echem milionów, milionów serc. Wszyscy bojownicy pokoju, postępu socjalizmu, komunizmu, towarzyszyć będą myślą i uczuciem żałobnej drodze wielkiego rewolucjonisty.

Chyłą się nasze czerwone sztandary przed tym, który im wiernie służył całym swym życiem.

Chyłą się nasze czerwone sztandary, które przewodziły nam: w bojach na wszystkich frontach walki z wrogiem klasowym.

Żegnamy wielkiego rewolucjonistę, wnikliwego myśliciela, gorącego patriotę, szczerego internacjonalistę. Żegnamy żołnierza rewolucji.

W tych bolesnych chwilach, jakie przeżywamy od dnia śmierci towarzysza Georgi Dymitrowa, myśli nasze i serdeczne współczucie kierujemy do kraju, szczególnie osieroconego, do Bułgarii. Niech pociechą naszym towarzyszom bułgarskim będzie świadomość, że w drodze, którą idą, a która wyznaczył im towarzysz Georgi Dymitrow, zawsze znajdą pomocną dłoń bratniej partii.

Partia Dymitrowa, granitowa partia, uzbrojona w niezwykły oręż marksizmu-leninizmu, doprowadzi do zwycięskiego końca rozpoczęte przezeń dzieło.

Chyłąc czoła przed trumną towarzysza Georgi Dymitrowa zapewniamy Go, że naszą żalobę po nim przetworzymy w pracę nad budową Polski Socjalistycznej, nad budową światowego frontu demokracji i pokoju, że ucząc się z Jego życia, strzec będziemy wiernie nauki Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina.

Międzynarodowa solidarność klasy robotniczej

gwarancją zwycięstwa obozu postępu i pokoju

Rezolucja II Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych

MEDIOLAN (PAP). II Kongres SFZZ uchwaślił w sobotę rezolucję w sprawie walki Federacji o pokój, prawa demokratyczne narodów i międzynarodową jedność związkową.

Kongres stwierdza, że wbrew wysiłkom reakcji oraz prawnicowemu kierownictwu brytyjskich (TUC) i amerykańskich (CIO) związków zawodowych — SFZZ zajmuje czołowe stanowisko w obozie pokoju i demokracji, że skutecznie broni międzynarodowej jedności związkowej.

Zaznaczając, że plan Marshalla, unia zachodnia i pakt atlantycki są narzędziami imperialistycznej polityki i hegemonii nad światem, Kongres stwierdza, że zamysły imperialistów napotyka na zdecydowany, wciąż wzrastający opór nacodów. W tej sytuacji międzynarodowej II Kongres powziął następujące decyzje:

1. Aprobować uchwały Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu i Pradze. SFZZ i centrale krajowe powinny brać w pracach stałego Komitetu Kongresu Pokoju najaktywniejszy udział.

2. Związki zawodowe powinny prowadzić akcję, demaskującą podżegaczy wojennych i wypracować odpowiednie do warunków każdego kraju plan działania.

3. SFZZ powinna wystąpić wobec stałego Komitetu Kongresu Pokoju z propozycją ustanowienia Międzynarodowego Dnia Pokoju.

4. Kongres zaleca wszystkim centralom krajowym rozwinąć systematyczną akcję demaskującą działalność rozłamową i antyrobotniczą pracodawców kierownictwa TUC i CIO.

5. Kongres postanawia wystosować do robotników całego świata Manifest w obronę pokoju.

6. Kongres zaleca Biuru i Komitetowi Wykonawczemu rozwinąć intensywną działalność w celu wzmocnienia jedności związkowej specjalnie w krajach kolonialnych i zależnych.

7. Kierownictwo SFZZ powinno wzmacniać jedność związków zawodowych w krajach, gdzie wrogowie klasy robotniczej starają się doprowadzić do rozłamu ruchu zawodowego, jak to ma miejsce w Niemczech, Japonii, Indiach i krajach Ameryki Łacińskiej.

8. Kongres uważa za najlepszy sposób usunięcia rozłamu i stworzenia warunków sprzyjających dla wzmocnienia jedności związkowej — walkę w obronie interesów robotniczych.

9. Kongres zaleca Biuru i Komitetowi Wykonawczemu SFZZ wykorzystanie w jak największym stopniu prasy, radia, wieców masowych w celu obrony pokoju, międzynarodowej jedności związkowej i wolności demokratycznych.

10. SFZZ oraz centrale krajowe powinny uczynić wszystko, by zmobilizować jak najszersze masy robotnicze w obronie wolności związkowych, gwałconych przez rządy kapitalistyczne.

11. Kongres przesyła braterskie pozdrowienia bohaterom robotniczym Chin, Malajów, Indonezji, Wietnamu, Grecji, którzy stoją w pierwszym szeregu walki z imperializmem, oraz demokratycznym działaczom związkowym Hiszpanii, Portugalii, Brazylii, Argentyny, Indii, Burmy, Siamu i Iranu, którzy walczą w konspiracji o interesy klasy robotniczej.

12. Kongres zaleca, by SFZZ przysłała z pomocą młodemu ruchowi związkowemu w krajach kolonialnych przez zwoływanie konferencji regionalnych, wysłanie komisji i delegacji dla zbadania sytuacji na miejscu.

Manifest do robotników i pracowników całego świata

MEDIOLAN (PAP) Kongres SFZZ w Mediolanie uchwaślił w sobotę następujący Manifest, w którym m. in. jest powiedziane:

Przedstawiciele ponad 71,5 miliona związkowców, zebrani w Mediolanie na Kongresie SFZZ, zwracając się do Was, robotnicy i pracownicy całego świata.

Przybyliśmy na Kongres ze wszystkich stron świata, aby omówić zasadnicze problemy międzynarodowego ruchu zawodowego, w celu polepszenia warunków ekonomicznych i socjalnych mas pracujących, w celu obrony ich praw demokratycznych, obrony pokoju i przyjaźni między narodami.

Światowa Federacja Związków Zawodowych jest wielką zdobyczą klasy robotniczej,

gdyż siła jej tkwi w jej jedności. Swoją działalnością w obronie interesów życiowych robotników, SFZZ dała dowód, że jest najmniejszą obrończynią interesów mas pracujących.

Omawiając szczegółowo zgłoszoną dla narodów politykę imperialistyczną, która prowadzi do rozpętania nowej pożogi wojennej, Manifest wskazuje, iż nowa wojna właśnie jest źródłem ogromnych zysków dla kapitalistów i dla prawnicowych zdrajców — rozłamowców ruchu zawodowego: Deakinów, Carey'ów, Cupers'ów i innych.

Stwierdzając, iż działalność wrogów pokoju i wrogów klasy robotniczej jest skazana zgóry na niepowodzenie, Kongres zwraca się z apelem do mas pracujących całego świata o rozwinięcie szerokiej działalności na rzecz pokoju, o zachowanie

Zamknięcie obrad Kongresu

II światowy Kongres Związków Zawodowych zakończył w sobotę obrady i ogłosił Manifest do pracowników całego świata.

Przemówienie końcowe wygłosił nowowybrany przewodniczący SFZZ di Vittorio.

Tow. B. Gebert

sekretarzem Św. Fed. Zw. Zaw.

MEDIOLAN (PAP). Na sobotnim posiedzeniu porannym Komitetu Wykonawczego SFZZ wybrał Biuro Wykonawcze, na którego czele stoi przewodniczący Federacji di Vittorio, wybrany uprzednio przez Radę Generalną i do którego wchodzi sekretarz generalny SFZZ Saillant, wybrany przez Kongres.

Na sekretarzy SFZZ, którzy będą współpracować z sekretarzem generalnym Saillantem wybrano B. Iszlawa Geberta (Polska) i Rostowskiego (ZSRR).

Płyną depezesy z całego świata

Z Kanady

Ottawa (PAP). Kanadyjska Partia Postępowa wystosowała telegram do Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Zakończenie rocznego kursu szkoleniowego przy KC PZPR

Warszawa (PAP). W siedzibie KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy Al. Stalina odbyło się 9 bm. uroczyste zakończenie rocznego kursu szkolenia aktywistów terenowych. Kurs ukończyło 50 aktywistów.

Udział w uroczystości wzięli: sekretarz KC PZPR — premier Józef Cyrankiewicz oraz członkowie KC PZPR m.in. min.: Jedrychowski, Skrzyszowski, Wierbłowski i Wołski. Obecni byli również przedstawiciele szkoły dziennikarskiej przy KC PZPR.

Numer dzisiejszy zawiera 10 stron Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta patrz str. 3

Bohaterskie życie Georgi Dymitrowa

będzie przykładem dla narodu polskiego w jego twardej walce o postęp i pokój

Streszczenie przemówienia sekretarza KC PZPR, wicemarszałka sejmu tow. Romana Zambrowskiego, wygłoszonego na uroczystej akademii żałobnej ku czci tow. Dymitrowa, w dn. 8-go b. m. w Warszawie

„W dniu 2 lipca klasa robotnicza na całym świecie wstrząśnięta została bolesną wieścią o śmierci Georgi Dymitrowa” — powiedział Roman Zambrowski na wstępie przemówienia, w którym dał wszechstronną charakterystykę Bohownika i Przywódcy w międzynarodowej walce rewolucyjnej o socjalizm, kierownika zaprzysiężonej z Polską — Bułgarskiej Republiki Ludowej i sekretarza Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Mówca charakteryzuje Dymitrowa, jako nosobienie męstwa, siły i wielkości klasy proletariatu, jako bojownika rewolucyjnego, powiązanego najgłębszą więzią z masami robotniczymi oraz posiadającego zdolność organizowania tych mas i prowadzenia walki — zdolność demaskowania manewrów burżuazji i reformistów, — jako trybuna ludowego, obdarzonego wybitnymi zdolno-

ściami, praktyką i teorią marksizmu-leninizmu.

Roman Zambrowski omawia następnie inne cechy Dymitrowa, jego nieugiętość w walce przeciw burżuazji i nieustępliwość w organizowaniu mas do walki przeciw imperializmowi i wojnie imperialistycznej, przedstawia jego wierność idei międzynarodowemu, przedstawia go, jako nieprzemijający wzór stopienia w jedno międzynarodowemu proletariackiemu z głębokim patriotyzmem.

Mówi o Dymitrowie, jako o uwielbianym przez masy pracujące przywódcy rewolucyjnego ruchu robotniczego, jako o przewodniczącym Frontu Ojczyźnianego, mówi o jego głębokim przywiązaniu do Związku Radzieckiego.

Mówi wreszcie o Dymitrowie, jako o gorącym orędowniku zblizenia, sojuszu i przyjaźni między wyzwolonymi narodami Ludowej Polski i Bułgarii.

Podobieństwo historycznego rozwoju Bułgarii i Polski

Wicemarszałek Zambrowski stwierdza, że Georgi Dymitrow wchodzi do pantonu międzynarodowego ruchu robotniczego, jako założyciel Komunistycznej Partii Bułgarii, jako wierny uczeń Lenina i Stalina, który czepiąc z doświadczenia Rewolucji Październikowej i Partii Bolszewików, hartował Partię bułgarskich komunistów.

Georgi Dymitrow wchodzi do pantonu międzynarodowego ruchu robotniczego, jako bohater procesu lipskiego i sekretarz generalny Międzynarodówki Komunistycznej, jako wybitny bułdowniczy i teoretyk demokracji ludowej.

Mówca podkreśla następnie jego szczególną bliskość polskiej klasie robotniczej. Wyni-

ka to z wielu podobieństw historycznych w rozwoju Bułgarii i Polski: rewolucyjny nurt ruchu robotniczego, znajdujący się w nieubłaganej walce z reformizmem i nacjonalizmem, był w obu krajach bliski zasadom ideologicznym walk bolszewików rosyjskich, w obu tych krajach rządy kapitalistyczne wczesnie przerosły w faszystowskie, oba narody odcyślały wolność i zbudowały ustroj demokracji ludowej, dzięki historycznemu zwycięstwu ZSRR nad hitleryzmem.

WE WSZYSTKICH TYCH OKRESACH NA CZELE BOHATERSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ BUŁGARII STAŁ GEORGI DYMITROW.

Droga życia Wielkiego Rewolucjonisty

Georgi Dymitrow urodził się w 1882 r. w robotniczej rodzinie rewolucyjnej. Trzej jego bracia, czynni działacze robotniczy, bohatero zginęli za sprawą robotniczą. Georgi rozpoczął działalność rewolucyjną już w 15 roku życia, a od 1905 roku do 1923 jest sekretarzem zjednoczenia rewolucyjnych związków zawodowych.

W latach 1908—1912 związki te pod Jego kierownictwem zorganizowały 680 strajków. Od 1903 roku, po rozłamie w socjaldemokratycznej partii Bułgarii, Dymitrow staje się jednym z przywódców jej lewego, rewolucyjnego skrzydła, tzw. Teśniaków. Partia ta, podobnie jak SDKP i L, stała najbliższą Wielkiej Partii Lenina-Stalina. W wielu zagadnieniach teorii marksizmu i w decydujących momentach rewolucyjnych popierała walkę bolszewików przeciw reformizmowi na arenie międzynarodowej.

Dymitrow ogromnie przychylny się do podważania wpływu reformistów w bułgarskim ruchu robotniczym już przed pierwszą wojną światową i prowadził z nimi walkę na arenie międzynarodowej.

W 1915 roku frakcja parlamentarna Teśniaków na czele z Dymitrowem głosuje przeciw kredytowi wojennemu i protestuje przeciw udziałowi Bułgarii

w wojnie imperialistycznej. Dymitrow zostaje wtrącony do więzienia.

Po zwycięskiej Rewolucji Październikowej partia Teśniaków przekształca się w partię komunistyczną.

GEORGI DYMITROW JEST JEDNYM ZE WSPÓŁZAŁOŻYCIELI MIĘDZYNARODÓWKI KOMUNISTYCZNEJ.

W zwycięskich wyborach w 1923 r. komunisti otrzymują 21 procent głosów, a radykalna partia chłopska Stambolijskiego otrzymuje większość mandatów. Następuje zbrojny przewrót faszystowski i krwawy pogrom ruchu rewolucyjnego. Georgi Dymitrow staje na czele Głównego Komitetu Rewolucyjnego w powstaniu zbrojnym bułgarskich robotników i chłopów przeciwko rządowi faszystowskiemu. Po stłumieniu powstania, z bronią w ręku przekroczył granice kraju. Za kierownictwo zbrojnym powstaniem Dymitrow został dwukrotnie skazany na karę śmierci.

Jedną z głównych nauk, jaką wyciągnął Dymitrow i Bułgarska Partia Komunistyczna z powstania 1923 r. było przyśwojenie marksistowsko-leninowskiej idei sojuszu robotniczo-chłopskiego, jako niezbędnego warunku zwycięskiej walki o władzę ludową, o socjalizm.

Bohaterska walka Dymitrowa była natchnieniem dla polskiej klasy robotniczej

Następuje 22-letni okres walki w warunkach emigracji. Aresztowany w 1933 r. w Berlinie i oskarżony o podpalenie Reichstagu, Dymitrow — bohater procesu lipskiego — swym zachowaniem na rozprawie, będącej czynną i potworną prowokacją hitlerowską — wykazuje, co może zdziałać rewolucjonista bezgranicznie oddany sprawie klasy robotniczej.

W OKRESIE TYM DYMITROW ZAWŁADNĄŁ SERCAMI I UMYSŁAMI MILIONÓW PROLETARIATU I ANTYFASZYSTÓW CAŁEGO ŚWIATA — mówi Roman Zambrowski — cytując m. in. głosy organu KPP „Czerwony Sztandar”, wyrażającego ówczesne nastroje polskiej klasy robotniczej.

Świadoma niebezpieczeństw, płynących dla Polski ze strony hitlerizmu, polska klasa robotnicza z entuzjazmem śledziła bohaterską walkę Dymitrowa.

Nie tylko klasa robotnicza — podkreśla z naciskiem sekretarz KC PZPR — ale wszystkie siły demokratyczne i patriotyczne narodu polskiego, z ogromnym

szacunkiem odnoszą się do Dymitrowa. I tylko kilka endemiczko-sanacyjna na czele z narodowo-klerikalnym „Ogrodnikiem”, „Małym Dziennikiem” spod znaku Doboszyńskiego i innych sprzedawczyków narodowych niezmienne sekundowała prasie hitlerowskiej w kampanii obelg przeciwko Dymitrowowi.

Jednocześnie walka Dymitrowa z hitleryzmem na prosciele lipskim dodała potężnego bodźca polskim komunistom i lewicowym socjalistom w jednoczeniu ich sił w walce przeciwko sanacyjnym sojusznikom Hitlera.

Mówca cytuje z lipskiego przemówienia Dymitrowa — Jego płomienny apel o jedności sił ludowych przeciwko faszyzmowi i wojnie. Jego słowa, przed sądem hitlerowskim, gdy oświadczył z dumą, że jest gorącym zwolennikiem, wielbicielem Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego, budującej z niezwykłym bohaterstwem i poświęceniem ustroj socjalistyczny.

Proces lipski odegrał rolę potężnej batalii sił demokratycznych przeciw hitleryzmowi.

W walce przeciwko faszyzmowi i wojnie

Uwolniony z rąk ślepaczy hitlerowskich, dzięki potężnemu ruchowi sympatii na całym świecie, przystępuje Dymitrow do aktywnej pracy w Międzynarodówce Komunistycznej i zostaje wybrany sekretarzem generalnym jej Komitetu Wykonawczego.

Na 7-m Kongresie Międzynarodówki Georgi Dymitrow rozwija program walki o utworzenie i wzmocnienie zjednoczonego frontu przeciwko faszyzmowi i wojnie.

Realizacji tej jedności poświęca Dymitrow swą niewyczerpaną, twórczą energię.

Dymitrow wychowuje klasę robotniczą całego świata w duchu wierności nauce marksizmu-leninizmu, zasadom proletariackiego międzynarodowemu. Wycho- wuje kierownicze kadry partii marksistowskiej. „Proletariacki międzynarodowemu — mówi Dymitrow w referacie na 7-mym Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej — zapewnia zię-

ki międzynarodowej proletariackiej solidarności i jedności bojowej — pomoc niezbędną dla zwycięstwa w walce. Tylko w najściślejszym sojuszu ze zwycięskim proletariatem Wielkiego Związku Radzieckiego może zwyciężyć klasa robotnicza krajów kapitalistycznych”.

Podczas drugiej wojny światowej Georgi Dymitrow wzywa komunistów całego świata, by stanęli na czele antyfaszystowskiego ruchu wyzwolenieckiego, rozwija niestrudzoną działalność na rzecz zjednoczenia wszystkich sił patriotycznych przeciwko hitlerowskiemu zaborcom, kieruje działalnością Bułgarskiej Partii Robotniczej (Komunistycznej) i walką wszystkich patriotów bułgarskich, z orężem w ręku występujących przeciwko niemieckim, faszystowskim okupantom.

W roku 1945 Dymitrow wraca do kraju, zostaje premierem rządu ludowego, jest sekretarzem generalnym Partii Komunistycznej, skupia wszystkie siły demo-

kratyczne narodu, jako przewodniczący Frontu Ojczyźnianego. Mówca przytacza słowa radzieckiego poety Tichonowa, który opowiada, jak pewien starszyzna z zabitej deski od świata górskiej wsi bułgarskiej, na swój prymitywny sposób wyraził podziw i uwielbienie dla Dymitrowa.

JAKO KIEROWNIK PARTII BUŁGARSKIEGO GEORGI DYMITROW UGRUNTOWUJE WIECZYSTĄ PRZYJAŹN MIĘDZY SWOIM NA-

RODEM I NARODAMI ZSRR. Jest też gorącym orędownikiem zblizenia, sojuszu i przyjaźni między wyzwolonymi narodami Ludowej Polski i Bułgarii.

Mówiąc o tym, Roman Zambrowski przypomina dni pobytu Dymitrowa w Polsce, jego natchnione przemówienie, wygłoszone w warszawskiej „Romie”, gdy z radością stwierdzał, że Warszawa powstaje do życia jak Feniks z popiołów.

Wychowawca narodu

Mówca zwraca następnie uwagę na dokonaną przez Dymitrowa niespełna 7 miesięcy temu na zjeździe Bułgarskiej Partii Komunistycznej — wnikliwą i głęboką analizę istoty fundamentalnych przeobrażeń społeczno — politycznych w Bułgarii i w innych krajach demokracji ludowej.

Wówczas też Dymitrow nakreślił założenia wielkiego planu uprzemysłowienia i socjalistycznej przebudowy wsi w Bułgarii, jako kraju kroczącego do socjalizmu. Dziś, o trumny swego uwielbianego Wodza — mówi Roman Zambrowski — bohatera lud bratniej Bułgarskiej Ludowej Republiki kl ślubuje zrealizować testament Dymitrowa, — zbudować socjalistyczną, zamożną, szczęśliwą Bułgarię.

Podkreślając ogromny wkład Dymitrowa w zespolenie wszystkich sił demokratycznych, oraz w umocnienie światowego obozu pokój-

mówca stwierdza, że wierny uczeń Lenina i Stalina bezlitośnie demaskował i piętnował zdradę sprawę socjalizmu przez nacjonalistyczną klikę tutowską.

DYMITROW I NAJBLIŻSI JEGO WSPÓLBOJOWNICY — DODAJE ROMAN ZAMBROWSKI — WYKARCZOWALI CHWASTY NACJONALISTYCZNE USILUJĄCE PLENIĆ SIĘ W BUŁGARSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ.

Jednolita postawa całej partii i całego ludu pracującego Bułgarii wobec zdemaskowanego burżuazyjnego nacjonalisty Kostowa, znamionuje siłę Bułgarskiej Partii Komunistycznej, jest wspaniałym przejawem ducha proletariackiego międzynarodowemu, w jakim Dymitrow wychował klasę robotniczą swego kraju.

Sprawa, za którą oddał życie jest nieśmiertelna

W dniu głębokiej żałoby — mówi w zakończeniu sekretarz KC PZPR mas pracujących Polski całym sercem łącząc się w uczuciach bólu z całym narodem bułgarskim. Jego ogromna strata jest i naszą stratą.

Ale sprawa, za którą on oddał całe swe piękne życie — jest nieśmiertelna.

Pamięć o Georgi Dymitrowie żyć będzie wiecznie w sercach naszego ludu pracującego i oproniać będzie naszą braterską przyjaźń z narodem bułgarskim.

ZYCIE GEORGI DYMITROWA

WA WIERNEGO TOWARZYSZA LENINA I STALINA. ODWAŻNEGO REWOLUCJONISTY, PŁOMIENNEGO PATRIOTY I TRYBUNA ANTYFASZYSTOWSKIEGO, BĘDZIE DLA NAS PRZYKŁADEM I NATCHNIENIEM W PRACY I W WALCE O ROZKWIET GOSPODARSTWA I KULTURALNY NASZEGO KRAJU. O SZCZESLIWE JUTRO NARODU POLSKIEGO, O TRWAŁY POKÓJ, O SOCJALIZM — KOŃCZY SEKRETARZ KC PZPR, WICEMARSZAŁEK SEJMU TOW. ROMAN ZAMBROWSKI.

Rada Państwa przeznaczyła 1 miliard złotych na meliorację i elektryfikację wsi

Doniosłe uchwały, zmierzające do podniesienia gospodarki rolnej mała i średniorolnych chłopów

WARSZAWA (PAP) — Rada Państwa na ostatnim posiedzeniu w dniu 6 lipca 1949 r. podjęła dwie doniosłe dla wsi uchwały, zmierzające do podniesienia poziomu gospodarki rolnej i dobrobytu wsi:

1) W SPRAWIE MELIORACJI

z pracami budżetowymi. Konferencje te będą obsługiwane przez przedstawicieli kancelarii Rady Państwa i Ministerstwa Administracji Publicznej. Wojewódzkie Konferencje w Łodzi odbędą się w dniu 14-go lipca 1949 r. z udziałem min. Wolskiego i dyr. Zamojska.

2) W SPRAWIE ELEKTRYFIKACJI

Na sfinansowanie tych uchwał została przeznaczona suma 1 miliard złotych.

Mocą pierwszej uchwały Rada Państwa przeznaczyła z samorządowego funduszu wyrównawczego 513 MILIONÓW ZŁ na dotację dla gmin wiejskich, na zagospodarowanie zmeliorowanych łąk i pastwisk, co ma szczególne znaczenie dla rozwoju hodowli.

Suma powyższa została podzielona pomiędzy województwa, zgodnie z projektem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z tym, że właściwe prezydya Wojewódzkich Rad Narodowych w granicach rozdzielnic będą przyznawały dotacje poszczególnym gminom wiejskim.

Dotacje będą przyznawane jedynie tym gminom, które zorganizują w należyty sposób udział

bezpośrednio zainteresowanych posiadają wszelkie dane, by zamierzone melioracje wykonać w ramach tegorocznego planu.

Mocą drugiej uchwały Rada Państwa przeznaczyła z samorządowego funduszu wyrównawczego 600 MILIONÓW ZŁ na dotację dla gmin wiejskich, w celu umożliwienia im wzięcia udziału w pokryciu części kosztów elektryfikacji wsi, przewidzianej w planie na 1949 r.

Suma powyższa została podzielona na województwa zgodnie z projektem Głównego Biura Elektryfikacji wsi z tym, że właściwe prezydya Wojewódzkich Rad Narodowych w granicach rozdzielnic będą przyznawały dotacje poszczególnym gminom wiejskim.

Dotacje będą przyznawane na elektryfikacja tych wsi, w sto-

unku do których zachodzą warunki wykonania robót w 1949 roku.

Prezydya Wojewódzkich Rad Narodowych zwrócą szczególną uwagę na doprowadzenie instalacji elektrycznej do mieszkań chłopów małorolnych, średniorolnych, jak również podejmą kroki zapobiegające pobieraniu nadmiernych opłat za przeprowadzenie instalacji.

Przy realizowaniu akcji melioracyjnej i elektryfikacyjnej prezydya Wojewódzkich Rad Narodowych są odpowiedzialne za prawidłowy rozdział dotacji, oraz są obowiązane do przeprowadzenia kontroli zamierzonych robót i ich oszczędnego wykonania.

Konferencje wojewódzkie w sprawie budżetów samorządowych na rok 1950

WARSZAWA (PAP) — Kancelaria Rady Państwa i Ministerstwo Administracji Publicznej zwołują w całym kraju w okresie od 12 do 16 lipca konferencje wojewódzkie dla omówienia całokształtu prac, związanych z układaniem i zatwierdzeniem budżetów samorząd-

wych na 1950 rok. W konferencji wezmą udział prezydya Wojewódzkich Rad Narodowych, działacze Wojewódzkich Rad Narodowych, wojewodowie, przewodniczący Powiatowych Rad Narodowych, starostowie, prezydenci miast, oraz zespoli urzędników, związanych

z pracami budżetowymi. Konferencje te będą obsługiwane przez przedstawicieli kancelarii Rady Państwa i Ministerstwa Administracji Publicznej. Wojewódzkie Konferencje w Łodzi odbędą się w dniu 14-go lipca 1949 r. z udziałem min. Wolskiego i dyr. Zamojska.

STANIE NOWA WARSZAWA

dzięki wysiłkowi mas pracujących Organizacja partyjna winna przewodzić w wielkim dziele budownictwa

Przemówienie tow. Bolesława Bieruła na zakończenie Konferencji Warszawskiej PZPR

Towarzysze!
Konferencja Warszawska potwierdziła radosny fakt, że organizacja warszawska naszej Partii rośnie: rośnie liczebnie i rośnie ideologicznie, rośnie jako siła produkująca ludzi pracy naszej stolicy.

Konferencja potwierdziła, że warszawska organizacja partyjna jest po zjednoczeniu politycznym klasy robotniczej je dnołita, zwarta i rzeczywiście scalona, że ma duże osiągnięcia na wielu ważnych odcinkach pracy:

1 W rosnącym udziale członków Partii w ruchu współzawodnictwa pracy niektórych gałęzi przemysłu stołecznego, np. w przemyśle spożywczym, konfekcyjnym i skórzanym, gdzie ponad dwie trzecie członków Partii prowadzi w ruchu współzawodnictwa oraz w przemyśle chemicznym, metalowym i elektrocieplicznym, w których więcej niż połowa członków Partii bierze udział w współzawodnictwie.

2 W dziedzinie pracy nad podniesieniem wśród aktywności wykwalifikowanej kadry, przyswajaniu sobie zasadniczych idei i teorii marksizmu - leninizmu w dziedzinie osiągnięć nad rozwojem akcji szkolenia partyjnego i pracy samokształceniowej wśród aktywu.

3 Osiągnięcia Partii w dziedzinie rozwoju aktywności organizacji masowych, zwłaszcza Związku Młodzieży Polskiej oraz w rosnącej inicjatywie organizacji kobie-

cych. Organizacje masowe stały się rzeczywistym poważnym czynnikiem, ułatwiającym promieniowanie ideologii naszej Partii na szerokie masy partyjne.

4 Piękne wyniki zaczyna dawać akcja odnowienia komitetów rodzicielskich i komitetów opiekuńczych nad szkołami, która pogłębia pozytywne zmiany wśród nauczycielstwa, okazuje dużą pomoc w potrzebach gospodarczych szkół, nawiązuje ścisłą łączność między Partią, ludnością pracującą a nauczycielstwem i przyczynia się do podniesienia poziomu pracy w naszym szkolnictwie.

5 Dzięki inicjatywie organizacji partyjnej zmienił się dodatkowo skład klasowy tak ważnych ogniw pracy samorządu społecznego. Jak Rada Ogólna - Miejska i Rady Dzielnicowe. Rozpoczęta została praca nad usprawnieniem ogólnie pracy naszego samorządu społecznego przez lepsze powołanie Rad Dzielnicowych z Komitetami Blokowymi, przez rozszerzenie zakresu ich oddziaływania. Wzmocniła się walka z biurokratyzmami w naturze i w obrzynie aparatu miejskiego.

6 Rozwija się intensywnie ruch łączności ze wsią, w którym z inicjatywy Partii uczestniczą już 22 fabryki. W ten sposób organizacja partyjna umacnia sojusz robotniczo-chłopski, jako podstawową zaśnię program naszej Partii i jako warunek utrwalenia władzy ludowej.

Wszystkim dla mas pracujących, dla całego narodu.

Wydaje mi się, że towarzysze w dyskusji zbyt łatwo przyjęli referowane przeze mnie wytyczne Planu 6-letniego dla Warszawy. Nie było w dyskusji wielu wystąpień na ten temat. Mówiłem, że wytyczne te są programem orientacyjnym, opracowanym przez szereg specjalistów, opracowane wprawdzie z wielką uwagą i starannością, za co należy się tym towarzyszom uznanie i podziękować, ale opracowane zostały właśnie, jako podstawa dla szerszej dyskusji w poszczególnych ogniwach partyjnych, państwowych i samorządowych, wymagają głębiej bieżącej dyskusji i rozważań ze strony wszystkich członków, które będą odpowiedzialne za wykonanie tego planu.

Deklaracja jednego z towarzyszy, że plan ten będzie wykonany co do jęty i przed terminem, w tym stadium omawiania sprawy jest stanowczo przedwczesna i niezasadzona poza jego wewnętrznym, bardzo zresztą sympatycznym w intencji przekonaniem.

Natomiast ludzie Partii muszą głęboko podchodzić do sprawy, jeżeli chcą, żeby masy robotnicze nabrały zaufania do ich słów i zadań, jakie stawiają nie tylko dla siebie, ale przede

Słowem i hasłem Partii odpowiadają jej czyny

Prawdą jest, że Partia nasza nie zawiodła dotąd nigdy mas pracujących, że jej słowa to nie pustka frazesa, puszczana na wiatr, że słowem i hasłem Partii odpowiadają jej czyny. Ale jest tak właśnie dlatego, że Partia nasza głęboko analizuje i omawia swoje zadania i zamierzenia, zanim postawi je przed masami pracującymi.

Staraliśmy się podkreślić obrzynie zasięgu Planu 6-letniego i warunków, od jakich będzie zależało jego pomyślne wykonanie.

Wymaga ono mobilizacji wielkich sił i zharmonizowanego ich działania w zakresie zadań, których rozmiarzy przestawiają wszelkie dotychczasowe skale. Jakkolwiek nie przekraczają one, moim zdaniem, granic naszych możliwości obywatelskich, to je-

Co wykazała dyskusja?

Warszawska organizacja partyjna ma niewątpliwie duże osiągnięcia, ale ogromnie jeszcze dużo niedociągnięć i braków. Mówili o nich niektórzy towarzysze w dyskusji.

Tow. Kowalski mówił o tym, jak zwiększa się liczba uszkodzeń w cennym taborze kolejowym w porównaniu z okresem poprzednim i skarżył się na słabe zainteresowanie Komitetów Dzielnicowych sprawami komunikacji kolejowej.

Towarzysze Milecki i Grobelny przytaczali fakty z dziedziny komunikacji miejskiej, które dowodzą, jak nieudolnie gospodarują niektóre ogniwka MZK kosztownymi wozami, nabywanymi za ceną walut, podczas gdy ludność miasta cierpi dotkliwie wskutek braku dostatecznej ilości środków komunikacyjnych.

Tow. Minorski ze Zjednoczenia Energetycznego mówił o tym, że brak koordynacji między poszczególnymi dziedzinami naszego życia gospodarczego odbija się zarówno na pracy bieżącej, jak i na planach i zamierzeniach w dziedzinie energetyki, których

Istota współzawodnictwa pracy

Kierownictwo organizacji warszawskiej musi rzetelnie popracować, żeby ten nienormalny stan zmienić, żeby skłonić członków Partii do większej aktywności we współzawodnictwie. Organizacja partyjna musi pracować także w tym kierunku, żeby możliwie największą liczbę pracowników, którzy swym stosunkiem do pracy świadczą przecięt o wysokiej postawie ideowej i ofiarności, znalazła nie jak najszybciej w szeregach Partii. Można to osiągnąć tylko przez wzmocnienie opieki i troskliwości ze strony Partii nad podwładnymi pracownikami, nad ich codziennymi bolączkami i potrzebami, nad podnoszeniem zarówno ich wiedzy technicznej jak i świadomości społeczno-politycznej.

Kierownictwo partyjne musi dopomóc członkom Partii do zrozumienia nie tylko znaczenia ruchu współzawodnictwa, ale i konkretnych form, w jakich ruch ten winien się rozwijać.

Tow. Ratajezyk z trasy W-Z uprzedził słusznie, żeby się nie ulegał rekordami, ale oceniał

osiągnięcia współzawodnictwa według wyników przeciętnych. Oczywiście rekordy mają wielkie znaczenie, jako wskaźnik możliwości w dziedzinie rozwoju współzawodnictwa, ale tylko do rekordów, współzawodnictwa sprawadzać nie można.

Cheć przypomnieć, co mówił tow. Krajewski o współzawodnictwie, a co winno przyswoić sobie i zapamiętać wszyscy członkowie naszej Partii. Jeżeli współzawodnictwo pracy nie łączy się z ogólną wydajnością pracy, z istniejącą normą tej wydajności i nie walczy o jej podniesienie, to nie jest to rzeczywiste współzawodnictwo. Podstawowym, elementarnym zadaniem współzawodnictwa jest podniesienie wydajności pracy, na

Podstawowym warunkiem współzawodnictwa pracy na budowie jest dobre przygotowanie. Organizacja partyjna przed rozpoczęciem budowy musi odbyć szereg konferencji z projektantami, z inżynierami, technnikami, skoordynować pracę architekta, inżyniera, technika i robotnika, a dopiero wówczas powstana warunki, w których współzawodnictwo rzeczywiście da dobre wyniki.

Poza tym wynik współzawodnictwa zależy od tego, jak będą pracowali wszyscy, a nie tylko produkująca grupa.

Zasadniczym zadaniem Partii w dziedzinie współzawodnictwa jest doprowadzić do tego, aby do współzawodnictwa włączyła się stopniowo cała załoga. Ogromną wagę odgrywa przy tym system pracy, przygotowanie technicznych warunków pracy. Konieczne jest powołanie z inicjatywą robotników współdziałania inteligencji technicznej.

Warszawska organizacja partyjna posiada w swoich szeregach

Również traci się często dużo czasu przez niedociągnięcia i błędy w organizacji pracy, przez brak koordynacji we wszystkich składowych elementach procesu budowy. Partia nasza musi nauczyć się uprzedzać możliwość powstawania tych niedociągnięć przez świadome zainteresowanie się procesem planowania.

Istnieją ogromne możliwości dla skutecznej realizacji naszych planów i zamierzeń przez walkę z marnotrawstwem materiałów i środków.

Pozwolę sobie przytoczyć parę przykładów, które mi nadesłano ostatnio ze strony pracowników budowlanych.

Przy betonowaniu fundamentu na Muranowie przyszedł robotnik-betoniarz do inżyniera i powiedział: „Gdybym dla siebie stawił dom, to bym tyle betonu nie kładł. To jest stanowczo za dużo”. Inżynierowie zbadali i stwierdzili, że istotnie można mniej betonu używać.

Na podstawie dokonanych obliczeń ustalono, że zamiast 250 kg cementu, wystarczy 150 kg cementu, co daje już poważną oszczędność. Ale żeby powziąć decyzję, toczyła się podobna

Udoskonalenie metody pracy

Organizacje partyjne muszą walczyć o koordynację wysiłków, która obecnie szwankuje na wielu odcinkach. Inżynierowie budowlani, pracownicy techniczni, wykonawcy twierdzą, że architekti sprzeciwiają się współzawodnictwu we wspólnych pracach, twierdząc, że na naradach tych jest niski poziom dyskusji i że im to nie daje. Tymczasem takie zejście na budowę, spotkanie się oko w oko z trudnościami, które się nasuwają i brakami, które muszą być pokonane, dużo daje, a przede wszystkim zbliża wzajemnie te ważne i uzupełniające się czynniki budowy. Wspólna dyskusja projektodawców i realizatorów przyczyni niewątpliwie

przewycięszenie istniejących norm. Jeżeli jednocześnie (mówił tow. Krajewski) współzawodnictwo nie towarzyszy zmianie, ulepszeniu systemu pracy, organizacji warunków, w jakich praca się odbywa, to takie współzawodnictwo nie osiąga celu i jest tylko sypaniem piasku w oczy.

Dotyczy to także zadań w dziedzinie oszczędności. Niektórzy z towarzyszy wskazywali na to, że u nas bardzo chętnie deklarują się różne sumy oszczędności, a nikt nie interesuje się przy tym, ile rzeczywiście powinno kosztować to, co mamy wykonać i dlatego nie wiadomo, czy w istocie rzeczy ta oszczędność jest oszczędnością faktyczną.

Zadania warszawskiej organizacji partyjnej

gach liczne kadry ofiarnej, uzdolnionej inteligencji technicznej, która niewątpliwie włączy się w ruch współzawodnictwa pod kierunkiem Partii i pogłębi konkretne jego wyniki, nada mu większy rozmach i bardziej planowe, a więc bardziej skutecznie formy rozwoju. Należy przy tym szczególną uwagę poświęcić i szczególnie nacisk położyć na unikanie opóźnień w przygotowaniu projektów, rysunków i planów, zwłaszcza w budownictwie, jak słusznie wskazał tow. Piotrowski. Braki w pracach przygotowawczych, braki w przygotowaniu, dokumentacji technicznej stanowią największe niebezpieczeństwo dla planów inwestycyjnych.

Niestety, mamy ten objaw, a w tym roku nawet się on powiększył, że opóźnienie dokumentacji technicznej zrywa plan inwestycyjny w pierwszej połowie roku i dopiero w drugiej połowie roku trzeba doganiać opóźnienie, a nie zawsze można tego dokonać.

Na trasie W-Z, po naradzie oszczędnościowej, jeden z inżynierów z firmy „Beton-Stal”, członek Partii, stwierdził, że konstrukcja ścianki oporowej wykonana może być z oszczędnością do 30 procent. Poprawce sprzeciwili się projektanci. Wnioskodawca na razie chciał się wycofać, ale inni towarzysze partyjni skłonili go do nieustępowania, ponieważ walka o oszczędność jest jednym z głównych zadań Partii, w rezultacie wykonano robotę z oszczędnością 30 proc. wartości zamierzonej.

Ambicją projektantów często jest, żeby nie było poprawek, ponieważ poprawki jakoby dyskredytują ich projekty. Jest to oczywiście postawa niesłuszna. Przeciwwstawianiu się wnioskom oszczędnościowym świadczą o daleko posuniętej małostkowości. W danym wypadku wnioskodawca nie otrzymał premii, choć było to w okresie ogłoszenia okólnika oszczędnościowego. Ambicje są oczywiście rzeczą ludzką, ale nie można dopuścić, żeby gwoli ambicji cierpieła sprawa, bo wtedy ambicje stają się szkodliwymi.

Utajone możliwości realizacji planów

Jeżeli poziom naszego budownictwa pozostaje w tyle za poziomem osiągniętym w innych gałęziach naszego przemysłu, to jest tak niewątpliwie dlatego, że niedostateczną wagę na te objawy, które przytoczyłem, zwracają nasze organizacje partyjne, że zbyt mało wysiłku wkładały w pomoc przy usuwaniu tych podstawowych braków i niedociągnięć w naszym aparacie budowniczym.

(Dokończenie na str. 8-ej)

Przełom w dziedzinie budownictwa

Organizacja stołeczna, jak wynika z przebiegu Konferencji, docenia, jako swoje najważniejsze zadanie, pogłębienie przełomu w pracy najliczniejszego i decydującego dla naszych osiągnięć ogólnych w stolicy zespołu robotników i pracowników budowlanych, przełomu, który rozpoczął się wspaniałymi wynikami współzawodnictwa w poszczególnych grupach budowlanych. Tymi wynikami, które stały się przedmiotem zasłużonej duży my naszych towarzyszy, przeważnie inicjatorów tego współzawodnictwa, ma prawo szczycić się nasza organizacja warszawska, a wraz z nią cała Partia.

W miarę jak do współzawodnictwa wciągane będą coraz szersze zastępy robotnicze, wzrastając będą zadania partyjnej organizacji stołecznej w kierowaniu tym ruchem, w pogłębianiu jego twórczych osiągnięć, w podnoszeniu ich na coraz to wyższy poziom. Jest to najpilniejsze i główne aktualne zadanie członka Partii, pracującego w budownictwie, jest to jedno z najważniejszych zadań całej organizacji partyjnej.

Nie możemy zapominać ani na chwilę, że realizacja tego zadania — pogłębienie przełomu w dotychczasowych metodach pracy w budownictwie — warunkuje wykonanie olbrzymiego programu prac, jaki stawia przed organizacją warszawska Plan 6-letni. Nie możemy zapominać ani na chwilę, że przyswajanie nowych metod technicznych w budownictwie, ciągłe udoskonalanie i racjonalizacja systemu pracy, położenie największego nacisku na dobre przygotowanie warunków pracy i najlepiej przemysłową jej organizację — to zadanie w obecnej chwili nie tylko gospodarce, ale i politycznie, to zadanie nie tylko organizacji podstawowych w przemyśle budowlanym, ale zadanie całej stołecznej organizacji partyjnej.

Beztronski optymizm winien ustąpić świadomej ocenie zadań

Skoro przypadło mi w udział dać ogólną ocenę dyskusji, to muszę stwierdzić, że na ogół przeważały w wystąpieniach nastroje nieco beztronskiego optymizmu. Było w tych wystąpieniach

Bez ujęcia kierownictwa przez wszystkie ogniwka partyjne od góry do dołu — przełom pracy w budownictwie warszawskim mógłby stać się tylko błyskotliwym fajerwerkkiem, którego piękny blask szybko gasnie.

Ostrzeżenia przed tym niebezpieczeństwem — największym spośród tych, które nam mogą grozić — były podnoszone w dyskusjach na Konferencji m. in. przez tow. Krajewskiego, jeżeli chodzi o współpracownictwo pracy, i przez tow. Piotrowskiego, jeżeli chodzi o pracę przygotowawczą w dziedzinie dokumentacji technicznej. Były też podnoszone przez innych towarzyszy, jeżeli chodzi o skoordynowanie poczynań poszczególnych ogniw aparatu twórczego, poszczególnych zespołów, poszczególnych grup, szczebli kierowniczych i wykonawczych, poszczególnych instancji oraz ich dyspozycji.

Co hamowało dotychczas inicjatywę twórczą w budownictwie, co gasiło zapal prądów, co doprowadzało do rozpacz lub zniechęcenia racjonalizatorów, nowatorów, wynalazców, co ograniczało lub lamalo twórczą inicjatywę najlepszych ludzi, najbardziej oddanych sprawie budownictwa socjalistycznego robotników i pracowników? — Obojętność, bezduszność, niedołęstwo, biurokratyzm i t. p. wynaturzenia, które legną się jeszcze w wielu ogniwach aparatu produkcyjnego, administracyjnego, samorządowego, a nawet, niestety, i partyjnego.

Przykłady tych wynaturzeń, przejętych żywcem przez dzisiejszych ludzi z dawnego kapitalistycznego stosunku do człowieka pracującego, były przytaczane w trakcie dyskusji.

Przemawiający towarzysze skarżyli się na brak uwagi lub opieki ze strony dółowych ogniw partyjnych w sprawach, które odgrywają wielką rolę, zarówno w pracy poszczególnych robotników, jak i w wielkich przedsięwzięciach.

niach dużo samociesnienia się deklaracyjnych zapewnień, a nawet trochę chępliwości. Oczywiście, optymizm po nastroju nieco beztronskiego optymizmu. Było w tych wystąpieniach

na ogół konieczny i cenny ob-

Dymitrow - patriota - internacjonalista



Jeśli chcecie na przykładzie jednego człowieka przekonać się, jak łączy się w jedną harmonijną nierozdzielalną całość ludo-wo-patriotyzm i proletariacki internacjonalizm, jak się splata i wspiera wzajemnie walka o szczęście własnego narodu z walką o szczęście ludzi pracy wśród innych narodów — spójrzcie na życie Georgi Dymitrowa!

Podczas procesu lipskiego faszystowski trybunał i cały faszystowski aparat propagandy i przemocy chcieli wykorzystać fakt, że na ławie oskarżonych zasiada nie tylko komunist, ale i Bulgar. Do rzędu ataków na ruch robotniczy i na komunizm dodali hitlerowcy szereg brutalnych ataków na naród bułgarski, na jego kulturę i historię. Ataki przesycone były starą pychą teutońską i „nowoczesnym” faszystowskim rasizmem i zmierzały do wykazania „wyższości” niemieckiej rasy panów nie tylko nad narodem bułgarskim, ale i nad wszystkimi narodami słowiańskimi.

Jak wspaniale Georgi Dymitrow rozprawił się z tymi usiłowaniami nacjonalistów germańskich. Jego natchnione słowa w obronie narodu bułgarskiego i wszystkich innych rze-komo „niższych” narodów, pełne były szlachetnej i mądrej dumy narodowej i godności ludzkiej i z nieporównanym mistrzostwem i siłą uderzały w same podstawy antyludzkiej ideologii faszystowskiej. **Dziś i barbarzyński jest w Bułgarii tylko faszizm — mówił Dymitrow, ale który faszizm nie jest dziś i barbarzyński?**

Na procesie lipskim do walki z rasizmem, z faszyzmem i szowinizmem, wstępował w osobie Dymitrowa — **komunista i patriota był też Dymitrow w ciągu swego całego bogatego życia, w całej swej nieustannej walce o prawa ludzi pracy.**

Rok 1948. Grudzień. Piąty Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Georgi Dymitrow, jeden z najbardziej kochanych i czczonych wodzów obozu postępu, z gwiazdą Lenina na piersi, stoi na trybunie i rozwija wobec chwytających każde jego słowo, delegatów na Zjazd, wielką prawdę leninowską i stalnowską o nierozdzielalnej jedności patriotyzmu i internacjonalizmu.

„Nasza Partia widzi w internacjonalizmie, we współpracy międzynarodowej, z wielkim Stalinem na czele gwarancję samodzielnego bytu, pomysłowości i postępu naszego kraju, na drodze do socjalizmu”.

Oto naczelna prawda patriotów naszych dni w okresie, gdy świat jest podzielony na obóz pokoju i obóz imperializmu. Dymitrow rozwija dalej swą płodną myśl, opartą o cały dorobek myśli marksistowsko-leninowskiej.

„Wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu i oddania ojczyźnie — oznacza przede wszystkim rozwijanie i wzmacnianie świadomości decydującej wagi zwarłego jednolitego frontu krajów demokracji ludowej wielkiego Związku Radzieckiego dla walki przeciwko ofensywie agresywnych sił między narodowej reakcji i imperializmu”.

Dymitrow podkreśla tę ogromną wagę ideologiczną współpracy państw rządzonych przez lud pracujący i — uznania, przodowniczej roli Związku Radzieckiego. Niezbędnym i istotnym momentem tej współpracy jest współpraca partii komunistycznych i robotniczych.

„...wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu oznacza rozwijanie i wzmacnianie świadomości wagi całkowitej zgodności działania partii komunistycznej i robotniczych oraz kierowniczej roli Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)”. Na procesie lipskim Dymitrow wznosił się na najwyższe wyżyny, gdy mówił o ogromnym znaczeniu istnienia Związku Radzieckiego dla jego bułgarskiej ojczyzny i dla jej walki o

wolność. Tę samą myśl — tylko wzbogaconą przeżyciami i wypadkami minionych 15 lat rozwija Dymitrow i z trybuny zjazdowej.

Wyzwolenie naszego kraju z niewoli imperializmu i utworzenie państwa ludowo-demokratycznego stało się możliwe dzięki pomocy i misji wyzwolitej Związku Radzieckiego w walce przeciwko faszystowskiemu Niemcom i ich sojusznikom. Warunkiem dalszego rozwoju naszej demokracji ludowej jest zachowanie i wzmacnienie ścisłych stosunków i szczerzej współpracy oraz pomocy wzajemnej i przyjaźni pomiędzy naszym krajem, a wielkim państwem radzieckim.

Wszelkie tendencje osłabienia współpracy ze Związkiem Radzieckim skierowane są przeciwko podstawom demokracji ludowej w naszym państwie”.

I wreszcie wniosek końcowy, reasumujący wszystko co było powiedziane wyżej i ujmujący najgłębszą istotę związku między patriotyzmem i internacjonalizmem.

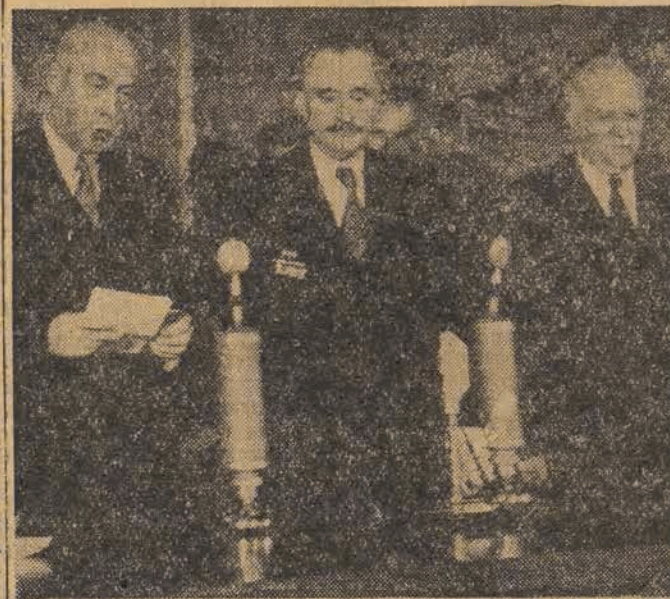
„Jedynie należąc do zjednoczonego obozu demokratycznego, na którego czele stoi potężne państwo radzieckie, każda demokracja ludowa może zabezpieczyć swą niezależność, swą suwerenność i swe bezpieczeństwo wobec agresji i sił imperialistycznych”.

Georgi Dymitrow był bezlitosny w walce przeciwko

tym wszystkim, którzy chcieli sprowadzić ruch robotniczy z tej jedynie słusznej i zbawiennej drogi. **Bezłitosny był w walce z titowskim trockizmem, dla którego głównym i nacelnym zadaniem jest rozbięcie międzynarodowej jedności obozu postępu.**

DYMITROW, NIEUGIĘTY BOJOWNIK MARKSIZMU-LENINIZMU, REALIZOWAŁ SWĘ IDEĘ NA PRZESTRZENI CAŁEGO ŻYCIA. WIERNOŚĆ SZTANDAROWI INTERNACJONALIZMU I PATRIOTYZMU. PRZEKAZAŁ W TESTAMENCIE NAM WSZYSTKIM, WIERNOŚCI SZTANDAROWI TEMU DOCHOWAMY.

Jerzy Kowalewski



G. DIMITROW W CZASIE POBYTU W POLSCE WR. 1948 (obok wicepremier rządu Bułgarii, tow. Kolarow oraz premier rządu RP, tow. J. Cyrankiewicz)

Bojownik o jedność robotniczą

„Trudno znaleźć w powojennej historii politycznej drugą, podobną do obecnej, chwilę, gdy interesy klasy robotniczej, chłopstwa i drobnego mieszczaństwa, interesy mniejszych narodów, krajów zależnych i kolonialnych, interesy kultury i nauki, interesy pokoju i demokracji — tak były wspólne i tak łączyły się w wspólny nurt przeciwko największemu wrogowi ludzkości — faszyzmowi. Oto realna podstawa jednolitego frontu klasy robotniczej i narodów całego świata przeciwko faszystowskiemu barbarzyństwu i przeciwko podległości do wojny imperialistycznej”.

Tymi słowami tow. Georgi Dymitrow, w wielkim referacie politycznym, wygłoszonym w 1935 roku, rozpoczął uporczywą walkę o utworzenie frontu ludowego w celu stawienia oporu faszyzmowi i dla przeciwstawienia się wojnie.

Zbrojny w niezawodny oręż marksizmu - leninizmu, zaprawiony w bojach z rodzimą reakcją i niemieckim faszyzmem, w autorii drugiego zwycięstwa nad Goebbelsem i Goeringiem w procesie lipskim, tow. Dymitrow zanalizował trafnie przeobrażenia w stosunkach klasowych na świecie i nakreślił linię działania partii komunistycznych całego ruchu robotniczego. Utworzenie

frontu ludowego w poszczególnych krajach, utworzenie ogólnonarodowego, antyfaszystowskiego, antywojennego frontu i współdziałanie tych narodowych frontów w skali międzynarodowej — oto, co mogło uratować świat przed faszystowskim barbarzyństwem i grozą wojny imperialistycznej.

Nacisk mas robotniczych na reformistyczne kierownictwo partii socjaldemokratycznych był tak silny, że w wielu krajach, jak np. we Francji, dochodziło do utworzenia frontu ludowego. Jednakże machinacje reformistycznych zdrajców ruchu robotniczego, owe blumowskie polityki nie interwencji uniemożliwiły w swoim czasie realizację jedności i zebranie plonów z ziarna, zasianego przez Dymitrowa.

Podczas drugiej wojny światowej tow. Dymitrow wzywał komunistów, by stanęli na czele walki narodowo - wyzwolitej przeciwko faszystowskiemu okupantowi i zorganizowali wszystkie siły patetyczne do walki z najeźdźcą. Bezkompromisowa, zacięta walka, podjęta przez partię komunistyczną, była istotnym czynnikiem wojny z faszyzmem.

Po wojnie, te same siły imperialistyczne, którym nie udało się „krucjata” przeciwko Związkowi Radzieckiemu, rozpoczynają kłownia przeciwko ONZ, przeciwko współpracy międzynarodowej, przeciwko Związkowi

Radzieckiemu. Tow. Dymitrow staje w pierwszych szeregach obozu pokoju. Jako przywódca Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), jako przywódca Frontu Narodowego i jako szef państwa, tow. Dymitrow niestrudzenie pracuje nad umocnieniem obozu pokoju i postępu przez utrwalenie wiecznej przyjaźni narodu bułgarskiego i narodów ZSRR i krajów demokracji ludowej oraz przez podniesienie potencjału gospodarczego Bułgarii. We wszystkich swych wystąpieniach podkreśla, że stosunek do pierwszego kraju socjalizmu i do czołowej partii klasy robotniczej WKP(b) jest problemem wierności dla marksizmu-leninizmu.

Na zdradę titowskich trockistów reaguje jeden z pierwszych i z niezwykłą siłą.

„Tylko świadami zdrajcy interesów swych narodów, bezna dziejnie awanturnicy i zasłepieni pyszałkowicie — pisze Dymitrow w artykule, zamieszczonym w „O trwały pokój” — mogą próbować odwieść swe narody od jedynie zbawiennej drogi dla rozwoju demokracji ludowej i budowy socjalizmu — drogi szczerzej i niewzruszonej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim oraz ścisłej solidarności z międzynarodowym obozem pokoju, demokracji i socjalizmu, na którego czele stoi ZSRR”.

„Faktycznie — mówi na V Zjeździe Partii — grupa Tita stara się po równi pochytej nacjonalizmu i znajduje się dziś na pozycjach szowinizmu wielkoserbskich, którzy dążyli do hegemonii na Bałkanach”.

Bo titowski trockizm jest — zgodnie z tym, co głosił tow. Dymitrow — wyrazem haniebnego zwrócenia zasad marksizmu-leniniz-

GRANICA POLSKI NA ODRZE, NYSIE I BAŁTYKU JEST GRANICĄ POKOJU!

USTANOWIENIE TEJ GRANICY, ZATWIERDZENIE JEJ I NIENARUSZALNOŚĆ STANOWI POWAŻNĄ PRZESZKODĘ DLA AGRESJI NIEMIECKIEGO KAPITALIZMU I JEGO IMPERIALISTYCZNYCH SPRZYMIERZENCÓW W ICH WALCE Z POLSKĄ I INNYMI NARODAMI EUROPEJSKIMI. WSZYSTKIE MILUJĄCE WOLNOŚĆ I POKÓJ NARODY SĄ ZAINTERESOWANE W TYM, BY NARÓD POLSKI STRZEGLI TEJ GRANICY JAK ZRENICY OKA.

1947

G. Dymitrow.

DYMITROW W POLSCE

W początkach czerwca 1948 r. przed opuszczeniem Polski, Georgi Dymitrow udzielił współpracownikom RAP i SAP wywiadu na temat stosunków w polsko - bułgarskich oraz wróżek z pobytu w Polsce.

Poniżej drukujemy fragment tego wywiadu:

Na własne oczy zobaczyliśmy okropne, podłe i barbarzyńskie zniszczenia, dokonane w pięknej Warszawie, widzieliśmy zniszczenia w innych miastach polskich, patrzyliśmy na to, od-

czuwając niezmiernie wzruszenie. Słota się dla nas jaśniejszym, dla czego naród polski i jego rząd starają się silnie i niezachwianie o ZABEZPIECZENIE GRANIC ZACHODNICH NARODU POLSKIEGO, KTÓRE SĄ GRANICAMI TRWAŁEGO POKOJU. Równocześnie widzieliśmy owe „brzydnie dzieło odbudowy i rozbudowy, jakiego dokonał nasz bratni naród polski w tak krótkim czasie od oswożenia do dnia dzisiejszego. I z jakimże entuzjazmem i gotowością do ofiar buduje nadal swoją Rzeczpospolitą! Jestem zachwycony polską klasą robotniczą, stanowiącą motor rozwoju nowej Polski, jak również polską młodzieżą. Przedmiotem naszego zachwytu są również polscy chłopci, którzy potrafili swoją upartą pracą odbudować w znacznej mierze gospodarstwo wiejskie i zapewnić narodowi wyżywienie i zdrowie, razem z klasą robotniczą, dążą do zaprowadzenia ogólnego dobrobytu narodowego.

NIE ULEGA WĄTPLIWOŚCI, ŻE LUDOWA DEMOKRACJA W POLSCE MA ZDROWY OPARCIE WŚRÓD SPOŁECZESTWA. Rząd polski całkowicie zasłużył na zaufanie i poparcie wśród mas ludowych miast i wsi, jak również wśród świata technicznego i całej postępującej inteligencji. Zjednoczenie młodzieży demokratycznej i nadchodzące zespolenie obu partii robotniczych, umocni jeszcze więcej bojącej i tworzącej jedność narodu polskiego. Naturalnie, że jest jeszcze wiele trudności do przezwyciężenia, ale najcięższe i najczarniejsze chwile należą już do przeszłości. Przed nową Polską otwierają się jasne perspektywy rozwoju i podniesienia jej gospodarczej, kulturalnej i obronnej potęgi narodowej.

OPUSZCZAJĄC POLSKĘ Z MOCNYM PRZEKONANIEM, ŻE PRACUJĄC I TWORZĄC, POD KIEROWNICTWEM KLASY ROBOTNICZEJ, ORAZ CZUWAJĄC NAD OBRONĄ SWOJEJ WOLNOŚCI I NIEZALEŻNOŚCI NOWA POLSKA STANIE SIĘ SILNĄ I KWITNĄCĄ RZECZPOSPOLITĄ LUDOWĄ DLA DOBRĄ SWOJEGO NARODU I DLA TRWAŁEGO, DEMOKRATYCZNEGO POKOJU I WSPÓŁPRACY MIĘDZY NARODAMI EUROPY.”

Kazimierz Golde

„Proletariat rewolucyjny walczy o ocalenie kultury narodu, o wyzwolenie jej z pęt gnijącego kapitalizmu monopolistycznego, barbarzyńskiego faszyzmu. gwałcającego tę kulturę. Tył o rewolucja proletariacka może powstrzymać upadek kultury, podnieść ją do najwyższego rozkwitu jako kulturę prawdziwie narodową — NARODOWĄ CO DO FORMY, A SOCJALISTYCZNĄ W TREŚCI — co w naszych oczach pod kierownictwem Stalina staje się rzeczywistością w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich

1935

G. Dymitrow.

DO NAS, ROBOTNIKÓW, A NIE DO PASOŻY-TÓW SPOŁECZNYCH I DARMOZJADÓW, NALEŻY ŚWIAT, ŚWIAT ZBUDOWANY RĘKAMI ROBOTNIKÓW. OBECNI WŁADCY KAPITALISTYCZNI ŚWIATA SĄ CHWILOWI MI WŁADCAMI. PROLETARIAT JEST PRAWDZIWYM PANEM ŚWIATA, PANEM JUTRA.

20 sierpnia 1935

G. Dymitrow

Rwaliśmy się wszyscy do walki w obronie Dymitrowa!

(Wspomnienia łódzkich robotników z okresu prowokacji lipskiej)

„TO JEST PROWOKACJA” — oto ocena z jaką spotkał się wśród robotników Włóczkowskiej Manufaktury komunikat w sprawie podpalenia Reichstagu. Komunikat prasowy z dnia 28 lutego 1933 r. był jeszcze „skąpy”. Stwierdzał on przede wszystkim, że podpalenie Reichstagu dokonał „bolenderski komunista” — van der Lubbe.



G. DYMITROW
(zdjęcie z okresu „procesu” lipskiego)

„Wiadomość ta nas nie zaskakiwała” — mówili wówczas robotnicy „Wi-My”. „Właśnie czegoś takiego należało się po draniach faszystowskich spodziewać”.

Nie oszukała również robotników wiadomość, która znalazła się na szpaltach krajowych dzienników a w której mowa była o tym, że podpalenie Reichstagu — to „sprawa Komunistycznych Partii Niemiec i że pożar miał być hasłem do powstania „brozokacji”.

W „BRZOSKACI” WIECZOREM...

Pora może i nie była zbyt odpowiednia, (druga połowa dziesiątego marca 1933 r.), aby odbywać zebranie pod gołym niebem, ale gdzie znaleźć — w okresie wzmrożonej nagonki endecko-sanacyjnej — stosowne miejsce na masówkę, jak nie w „brzoscaci” pod Mieszkami?

Na wezwanie sekretarza komórki KPP na Wilmie schodzą się tu tłumnie towarzysze, nawet ci z popołudniowych zmian.

Sekretarz rozpoczyna bez żadnych wstępów: Towarzysze! — mówię chryplym z wzniesienia głosem — wiecie już o aresztowaniu tow. Dymitrowa. Hitlerowcy i solidaryzująca się z nimi reakcyjna burżuazja rzucają wyzwania wszystkim robotnikom... Szykują oni „proces”, fabrykują fałszywych świadków, kajdanią i terrorem gnębią tow. Dymitrowa, wszystko w tym celu, aby przedstawić komunistów jako spiskowców, zbrodniarzy i podpalaczy, aby podważyć zaufanie szerokiej mas do ojczyzny socjalizmu, Związku Radzieckiego... Przygotowany z wielkim hukiem i reklamą „proces” przeciwko tow. Dymitrowi już teraz doprowadza do zbliżenia ludzi różnych klas i warstw, różnych przekonań i

poglądów w dziele wspólnej walki z niebezpieczeństwem faszystowskim...

Przed każdym z nas stoi obowiązek wyjaśnienia istotnych pobudek procesu, demaskowania jego autorów i faktycznych sprawców podpalenia Reichstagu... Niechaj w obronie tow. Dymitrowa powstaną nie tylko robotnicy, nie tylko chłopi i pracująca inteligencja, ale i wszyscy inni uczciwi ludzie, którym bliska jest idea sprawiedliwości społecznej”.

„Przystępujemy do organizowania protestu, demonstracji we wszystkich formach przeciwko „sądowi lipskiemu”. Tłumacząc wszystkim sens słów, kryjących się między wierszami sprawozdań procesu przeciwko idel, która głosi i której służy tow. Dymitrow...”

CZEMU STOJĄ MASZYNY?

„Leniwe wloką się wskazówki zegara tkalni. Młoda pomocnica tkacki, Sekowska Cecylia, raz po raz podnosi kurtynę. Wie, że gdy duża wskazówka zegara dojdzie do oznaczonego miejsca na tarczy, ślicznie terkot maszyny tkackich, staną maszyny we wszystkich oddziałach, a jednak drży ze wzruszenia. „Jak to będzie? Co powie dyrekcja? Czy ośmiela się sprokować do otwartej walki robotników Wi-My, gdy ci przerwa pracę na znak protestu przeciwko temu, co się dzieje w odległym Lipsku?”

Jednak nie ośmielił się, Maszyny stanęły. Zrobiło się cicho i groźnie na oddziale. Przy unieruchomionych maszynach wyprężeni stoją wszyscy ro-

botnicy i robotnice. Protest! Protest przeciw zbrodniarzom wrogom ludzkości!!! Protest przeciwko tym, którzy wzięli się rozpocząć „proces” — pomimo braku najmniejszych posłań — przeciw tow. Dymitrowi...

„Przed każdym z nas stoi obowiązek wyjaśnienia istotnych pobudek procesu, demaskowania jego autorów i faktycznych sprawców podpalenia Reichstagu... Niechaj w obronie tow. Dymitrowa powstaną nie tylko robotnicy, nie tylko chłopi i pracująca inteligencja, ale i wszyscy inni uczciwi ludzie, którym bliska jest idea sprawiedliwości społecznej”.

„Przystępujemy do organizowania protestu, demonstracji we wszystkich formach przeciwko „sądowi lipskiemu”. Tłumacząc wszystkim sens słów, kryjących się między wierszami sprawozdań procesu przeciwko idel, która głosi i której służy tow. Dymitrow...”

Tak się walczy z faszysmem!

W okresie, gdy Georgi Dymitrow toczył bój z faszysmem w sali trybunału lipskiego, tow. Piotr Nowak, robotnik z PZPB Nr 2, był członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży.

„Prawda jest — czytano słowa tow. Dymitrowa — że jestem rewolucjonista proletariackim. Prawda jest, że w ruchu robotniczym zajmuję stanowisko kierownicze i odpowiedzialne, ale właśnie dlatego nie jestem i być nie mogę terrorystą, awanturnikiem, spiskowcem, wywoławcą i podpalaczem. Jestem rzeczywistym ro-

botnikiem i robotnicą. Robotnicy instyktownie czuli, że nie mogą pozostać bierni, że muszą udzielić swojego poparcia temu wielkiemu rewolucjonście, broniącemu nie tyle swojego życia, ile sprawy robotniczej w ogóle. Robotnicy zdawali sobie sprawę, że muszą coś przedsięwziąć. A co przedsięwziąć — to pokazała robotnikom Wi-My Partia.

Mrowili się po wszystkich oddziałach tow. tow. Siciński, Ostrowska, Borowiecka i inni, roznosząc ulotki i kartki zapisane drobnymi literkami, wzywającymi do obrony bojownika sprawy robotniczej, do wyrwania go ze szponów hitlerowskich podpalaczy. Znajdywano te ulotki wszędzie: na podwórzu, na szpulce z przędzą, na kontakcie od motoru.

„Prawda jest — czytano słowa tow. Dymitrowa — że jestem rewolucjonista proletariackim. Prawda jest, że w ruchu robotniczym zajmuję stanowisko kierownicze i odpowiedzialne, ale właśnie dlatego nie jestem i być nie mogę terrorystą, awanturnikiem, spiskowcem, wywoławcą i podpalaczem. Jestem rzeczywistym ro-

botnikiem i robotnicą. Robotnicy instyktownie czuli, że nie mogą pozostać bierni, że muszą udzielić swojego poparcia temu wielkiemu rewolucjonście, broniącemu nie tyle swojego życia, ile sprawy robotniczej w ogóle. Robotnicy zdawali sobie sprawę, że muszą coś przedsięwziąć. A co przedsięwziąć — to pokazała robotnikom Wi-My Partia.

„Prawda jest — czytano słowa tow. Dymitrowa — że jestem rewolucjonista proletariackim. Prawda jest, że w ruchu robotniczym zajmuję stanowisko kierownicze i odpowiedzialne, ale właśnie dlatego nie jestem i być nie mogę terrorystą, awanturnikiem, spiskowcem, wywoławcą i podpalaczem. Jestem rzeczywistym ro-

botnikiem i robotnicą. Robotnicy instyktownie czuli, że nie mogą pozostać bierni, że muszą udzielić swojego poparcia temu wielkiemu rewolucjonście, broniącemu nie tyle swojego życia, ile sprawy robotniczej w ogóle. Robotnicy zdawali sobie sprawę, że muszą coś przedsięwziąć. A co przedsięwziąć — to pokazała robotnikom Wi-My Partia.

botnikiem i robotnicą. Robotnicy instyktownie czuli, że nie mogą pozostać bierni, że muszą udzielić swojego poparcia temu wielkiemu rewolucjonście, broniącemu nie tyle swojego życia, ile sprawy robotniczej w ogóle. Robotnicy zdawali sobie sprawę, że muszą coś przedsięwziąć. A co przedsięwziąć — to pokazała robotnikom Wi-My Partia.

„Prawda jest — czytano słowa tow. Dymitrowa — że jestem rewolucjonista proletariackim. Prawda jest, że w ruchu robotniczym zajmuję stanowisko kierownicze i odpowiedzialne, ale właśnie dlatego nie jestem i być nie mogę terrorystą, awanturnikiem, spiskowcem, wywoławcą i podpalaczem. Jestem rzeczywistym ro-

botnikiem i robotnicą. Robotnicy instyktownie czuli, że nie mogą pozostać bierni, że muszą udzielić swojego poparcia temu wielkiemu rewolucjonście, broniącemu nie tyle swojego życia, ile sprawy robotniczej w ogóle. Robotnicy zdawali sobie sprawę, że muszą coś przedsięwziąć. A co przedsięwziąć — to pokazała robotnikom Wi-My Partia.

„Prawda jest — czytano słowa tow. Dymitrowa — że jestem rewolucjonista proletariackim. Prawda jest, że w ruchu robotniczym zajmuję stanowisko kierownicze i odpowiedzialne, ale właśnie dlatego nie jestem i być nie mogę terrorystą, awanturnikiem, spiskowcem, wywoławcą i podpalaczem. Jestem rzeczywistym ro-

botnikiem i robotnicą. Robotnicy instyktownie czuli, że nie mogą pozostać bierni, że muszą udzielić swojego poparcia temu wielkiemu rewolucjonście, broniącemu nie tyle swojego życia, ile sprawy robotniczej w ogóle. Robotnicy zdawali sobie sprawę, że muszą coś przedsięwziąć. A co przedsięwziąć — to pokazała robotnikom Wi-My Partia.

„Prawda jest — czytano słowa tow. Dymitrowa — że jestem rewolucjonista proletariackim. Prawda jest, że w ruchu robotniczym zajmuję stanowisko kierownicze i odpowiedzialne, ale właśnie dlatego nie jestem i być nie mogę terrorystą, awanturnikiem, spiskowcem, wywoławcą i podpalaczem. Jestem rzeczywistym ro-

botnikiem i robotnicą. Robotnicy instyktownie czuli, że nie mogą pozostać bierni, że muszą udzielić swojego poparcia temu wielkiemu rewolucjonście, broniącemu nie tyle swojego życia, ile sprawy robotniczej w ogóle. Robotnicy zdawali sobie sprawę, że muszą coś przedsięwziąć. A co przedsięwziąć — to pokazała robotnikom Wi-My Partia.

botnikiem i robotnicą. Robotnicy instyktownie czuli, że nie mogą pozostać bierni, że muszą udzielić swojego poparcia temu wielkiemu rewolucjonście, broniącemu nie tyle swojego życia, ile sprawy robotniczej w ogóle. Robotnicy zdawali sobie sprawę, że muszą coś przedsięwziąć. A co przedsięwziąć — to pokazała robotnikom Wi-My Partia.

„Prawda jest — czytano słowa tow. Dymitrowa — że jestem rewolucjonista proletariackim. Prawda jest, że w ruchu robotniczym zajmuję stanowisko kierownicze i odpowiedzialne, ale właśnie dlatego nie jestem i być nie mogę terrorystą, awanturnikiem, spiskowcem, wywoławcą i podpalaczem. Jestem rzeczywistym ro-

botnikiem i robotnicą. Robotnicy instyktownie czuli, że nie mogą pozostać bierni, że muszą udzielić swojego poparcia temu wielkiemu rewolucjonście, broniącemu nie tyle swojego życia, ile sprawy robotniczej w ogóle. Robotnicy zdawali sobie sprawę, że muszą coś przedsięwziąć. A co przedsięwziąć — to pokazała robotnikom Wi-My Partia.

„Prawda jest — czytano słowa tow. Dymitrowa — że jestem rewolucjonista proletariackim. Prawda jest, że w ruchu robotniczym zajmuję stanowisko kierownicze i odpowiedzialne, ale właśnie dlatego nie jestem i być nie mogę terrorystą, awanturnikiem, spiskowcem, wywoławcą i podpalaczem. Jestem rzeczywistym ro-

botnikiem i robotnicą. Robotnicy instyktownie czuli, że nie mogą pozostać bierni, że muszą udzielić swojego poparcia temu wielkiemu rewolucjonście, broniącemu nie tyle swojego życia, ile sprawy robotniczej w ogóle. Robotnicy zdawali sobie sprawę, że muszą coś przedsięwziąć. A co przedsięwziąć — to pokazała robotnikom Wi-My Partia.

„Prawda jest — czytano słowa tow. Dymitrowa — że jestem rewolucjonista proletariackim. Prawda jest, że w ruchu robotniczym zajmuję stanowisko kierownicze i odpowiedzialne, ale właśnie dlatego nie jestem i być nie mogę terrorystą, awanturnikiem, spiskowcem, wywoławcą i podpalaczem. Jestem rzeczywistym ro-

botnikiem i robotnicą. Robotnicy instyktownie czuli, że nie mogą pozostać bierni, że muszą udzielić swojego poparcia temu wielkiemu rewolucjonście, broniącemu nie tyle swojego życia, ile sprawy robotniczej w ogóle. Robotnicy zdawali sobie sprawę, że muszą coś przedsięwziąć. A co przedsięwziąć — to pokazała robotnikom Wi-My Partia.

Tow. Georgi Dymitrow, wielki przyjaciel młodzieży, w otoczeniu uwielbiających go dzieci bułgarskich

W OKOWACH INKWIZYCJI HITLERSKIEJ

(Z wywiadu udzielonego przez tow. Dymitrowa korespondentowi „Intrasigant” po procesie lipskim)

— Ale jak obchodzono się z panem?
— W więzieniu policji berlińskiej miałem niezwykle wspaniałą celę. Mieściła się w niej z trudem zaledwie prześciana. Kiedy leżałem na przyczółku, odwracając się na drugi bok, obawiałem się, że uderzę się o ścianę. Zabrano mi wszystkie pieniądze, jakie miałem przy sobie.

— A czy oddano je panu, kiedy wypuszczono pana na wolność?
— Nie, nie oddano mi ani pieniędzy, ani mojej biblioteki, która była warta 2.000 marek, ani nic z tego, co mi skłonfiskowano.

— Jakie było jedzenie?
— Lura, którą nazywano „kawą”, oczywiście, bez cukru, i kawałek chleba. Wieczorem dawano nam trochę fasoli lub mąkę kaszę. W ciągu pierwszych dni nie wypuszczano mnie nawet na spacer. Dopiero później otrzymałem zezwolenie na 15-minutowy spacer po podwórzu. Za każdym razem, kiedy zwracałem się do dozorców, z jakimkolwiek pytaaniem, otrzymywałem grubiańską odpowiedź. Pewnego razu, kiedy prosiłem o pozwolenie na spacer, dozorca powiedział: „Jeden z urzędników, który prowadził śledztwo w sprawie pożaru Reichstagu, powiedział głośno w mojej obecności do eskortujących mnie policjantów: „W Bułgarii ten osobnik uszedł szubentcy, chociaż był skazany na karę śmierci, ALE TITAJ ZOSTAŁ WIESZONY”.

— A jak było po przeprowadzeniu do więzienia w Moabitę?
— Tam wszadzono mnie do celi, przeznaczonej dla najniebezpieczniejszych przestępców kryminalnych, zaopatrzonej w potrójne kraty na oknach, z po-

trójnymi zasuwami na drzwiach i z cementową podłogą. Odebrano mi odzież, wydano więzienną strój pasiasty. 3 kwietnia rozpoczęło się dochodzenie pierwiastkowe. Z rozporządzenia sądu kazano mi wstać w 5 rano, żeby być gotowym do sądu. Nie otrzymałem żadnego wyjaśnienia, dla czego to zostało zarządzone.

— „proletariat powstaje przeciwko wszelkiemu rodzajowi niewoli i uciskowi narodowemu, jest JEDYNYM prawdziwym bojownikiem o wolność narodową i NIEPODLEGŁOŚĆ narodu.”

— „rewolucja socjalistyczna oznaczać będzie URATOWANIE NARODU i otworzy mu drogę do większego rozkwitu.”

2 sierpnia 1935 G. Dymitrow

Do 31 sierpnia byłem stale zakuty we dnie i w nocy. Tylko podczas jedzenia i kiedy kładłem się do snu, zdejmowano kajdany.

— Jak to były kajdany?
— Składały się one z szerokich, żelaznych oków, które bardzo mocno skwwały ręce, okowy te były związane ze sobą podwójnym łańcuchem. Od hucru dozorca więziennego, który nakładał mi kajdany, żądało całkowicie, czy wrywały się one bardziej, czy mniej głęboko w ciało. Szczególnie w nocy ręce były tak mocno skrepowane, że mi drętwiały. Nie mogłem sobie wyobrazić, jak się to odbija na systemie nerwowym i na zdrowiu. Okowy te, które stały w dzień i w nocy, nacierają skórę na rękach. SA GORSZE, NIŻ WSZYSTKIE TORTURY ŚREDNIOWIECZA I INKWIZYCJI.

— Czy w Niemczech istnieje zwyczaj zakuwania więźniów w kajdany?
— Bynajmniej. Później dowiedziałem się, że zakucie w kaj-

dany jest dopuszczalne tylko w następujących wypadkach: w noc. Zażądałem, aby obchodzono się ze mną przynajmniej nie gorzej, niż ze skazanym na śmierć. Odpowiedź sądnego śledczego brzmiała: „CO SIĘ TYCZY KAJDAN, TO JAKAKOLWIEK BĄDŹ ZMIANA JEST NIEMOŻLIWA”.

Wielki Wzrost Młodzieży Komunistycznej, 25. VII — 26. VIII. 1935.

Jerzy Dymitrow:

Klasa robotnicza przeciw faszysmowi

Wydawnictwo „Nowa Przegłada”

Wydawnictwo 1935

Wydawnictwo „Nowa Przegłada”

Książka historycznej wagi. Wydana nielegalnie w Polsce w 1935 r. Za posiadanie jej groziło wieloletnie więzienie.



Tow. G. DYMITROW (na procesie lipskim)

botnicy i robotnice. Protest! Protest przeciw zbrodniarzom wrogom ludzkości!!! Protest przeciwko tym, którzy wzięli się rozpocząć „proces” — pomimo braku najmniejszych posłań — przeciw tow. Dymitrowi...

Nikt z dyrekcji nie odważył się przerwać groźnej ciszy robotniczego protestu. Nikt z biura nie przyszedł na sale. Nikt nie ośmielił się spytać: „Czemu stoją maszyny?”

GEOS Z LIPSKA I JEGO ECHO W WI-MIE

Na początku była „pompa leniwości”. Zapowiadano trans-



Fotomontaż propagandowy z okresu walki o wolność tow. Dymitrowa

Chcemy, by komuniści nauczyli się pływać na brzoźnych wodach walki klasowej, a nie stali na brzoźu obserwując i rejestrując napływające słońca w oczekiwaniu dobrej pogody.

2 sierpnia 1935 G. Dymitrow.

Nasze osiągnięcia i zadania

Mówiąc o dorobku wojewódzkiej organizacji PZPR — trzeba zacząć od tego, co dało naszej organizacji partyjnej zjednoczenie polityczne i organizacyjne polskiego ruchu robotniczego.

Należy stwierdzić, że tradycje jednolitego działania znacznie przyspieszyły u nas proces scalenia organizacyjnego. W szeregu zakładów pracy województwa łódzkiego na długo przed formalnym zjednoczeniem — odbywały się wspólne zebrania, na których podejmowano uchwały, obowiązujące zarówno byłych PPS-owców jak i byłych PPR-owców.

Po Kongresie Zjednoczeniowym w całej wojewódzkiej organizacji partyjnej nie zanotowano żadnych tarć podczas wyborów do władz partyjnych. Wynika z tego, że różnice między byłymi członkami PPS i PPR zanikły nie tylko formalnie, ale że zacierają się one również w świadomości poszczególnych byłych członków obydwu partii. Wyrazem tego był również ostatni obchód 1-go Maja, kiedy byli pepercownicy i byli pepesowcy czuli się w demonstracji, tak jak gdyby znajdowali się w szeregu jednej partii nie od pół roku, lecz od wielu lat. Nic dziwnego: tradycje jednolitego działania były głęboko zakorzenione wśród proletariatu województwa łódzkiego.

Entuzjazm robotników z powodu zjednoczenia przybrał podobnie jak w całym kraju również na naszym terenie konkretne formy. Pamiętamy wszyscy Czyn Kongresowy, kiedy to partyjni i bezpartyjni robotnicy podejmowali przedkongresowe zobowiązania produkcyjne, by dać wyraz swej radości z powodu likwidacji rozbióra w łonie klasy robotniczej. Działo się to nie tylko w wielkich zakładach pracy, jak PZPB w Pabianicach czy w Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie Maz., gdzie istniały i istnieją wielkie organizacje partyjne, ale i w małych fabryczkach, w których przeważali nieraz bezpartyjni.

Po Kongresie Zjednoczeniowym ruch współzawodnictwa rozszerzył się i objął nowe dziedziny życia fabrycznego. Wszystko, co łączyło się ze wzrostem tempa produkcji, podniesienia jakości i rozszerzeniem systemu oszczędnościowego, było natychmiast podchwytywane przez masę i wprowadzane w czyn. Był to skutek wzrostu autorytetu Zjednoczonej Partii i aktywizacji wszystkich ogniw partyjnych wyrażającej się w troskliwszej opiece, jaką otaczaliśmy ruch współzawodnictwa pracy i przewodników pracy.

Trzeba jednak stwierdzić, że w wielu zakładach przemysłowych jak np. w PZPB w Żelowie, Białchatowie i Zduńskiej Woli, praca organizacji partyjnych w dziedzinie produkcyjnej nie jest jeszcze zadawalająca. Możemy jeszcze dziś notować liczne wypadki, gdy organizacje partyjne nie dostatecznie popularyzują ludzi, wybijających się wysoką jakością produkcji, niedostatecznie wpływają na przekazywanie całym zalogom dorobku zespołów najwyższej jakości. Są również jeszcze liczne wypadki, gdy organizacje partyjne nie prowadzą dostatecznej pracy z zespołami współzawodnictwa, nie przyczyniają się do tego, by przewodniczy zespołów byli faktycznymi instruktorami i nauczycielami członków swoich zespołów, by podwyższali ich kwalifikacje i podnieśli poziom ich pracy do swojego poziomu.

Niewątpliwie tym sprawom Konferencja poświęci sporo uwagi.

W ciągu miesiąca, jakie upłynęły od chwili zjednoczenia nastąpiła również znaczna aktywizacja organizacji partyjnej na odcinku wiejskim. Przejawiło się to szczególnie wyraźnie w okresie, gdy na porządku dziennym stała akcja hodowlana. Pod-

czas tej akcji nauczyli się nasi towarzysze na wsi prowadzić odpowiedzialną pracę partyjną w dziedzinie gospodarczej, potrafili wytłumaczyć masom chłopskim właściwą intencję partii i Rządu w sprawach wiejskich, potrafili wykazać szerokim rzeszom chłopów bezrolnych, małorolnych i średniorolnych, że obrona ich interesów i niezależenie ich od bogaczy wiejskich leży u podstaw naszej polityki wiejskiej.

Dzięki temu województwo nasze w kontratacji trzody chlewniej ZAJĘTO PIERWSZE MIEJSCE w KRAJU, OSIAGAJĄC 160 PROCENT WYKONANIA PLANU. Ale również w dziedzinie rozwoju współzawodnictwa pracy na roli, w dziedzinie podniesienia gospodarki PGR-ów mamy do zanotowania pewne osiągnięcia, aczkolwiek na tym odcinku mamy jeszcze przed sobą poważne zadania do wykonania i wiele zaniedbań do odrobienia.

W tej dziedzinie przed wszystkimi naszymi Komitetami Powiatowymi i Gminnymi, przed całą wojewódzką organizacją partyjną stoi poważne zadanie podniesienia PGR-ów na jak najwyższy poziom gospodarczy, uczynienie z nich wzorowych ośrodków produkcji ziarna, trzody chlewniej i bydła, uczynienia z nich ośrodków, przodujących pod względem techniki i organizacji pracy i uczących szerokie rzesze chłopstwa posługiwania się techniką rolniczą i organizacji pracy na roli.

Jako pozytywne należy również ocenić nasze pierwsze doświadczenia w dziedzinie zmiany metod wytwórczości na wsi. Przykład Wilkowic pierwej w naszym województwie spółdzielni produkcyjnej, poważnie zaczęła oddziaływać na chłopów małorolnych i średniorolnych. Coraz częściej występuje zjawisko garncienia się ich do spółdzielni produkcyjnych. W wielu wsiach powstały Komitety Założycielskie i Komitety Organizacyjne. Rzeczą naszych towarzyszy będzie, by zarówno podczas dalszego powstawania komitetów, jak i podczas przekształcania już istniejących w spółdzielnie produkcyjne pilnie strzec podstawowych zasad spółdzielczości produkcyjnej: CAŁKOWITEJ DOBROWOLNOŚCI WSTĘPOWANIA DO NICH I ODPOWIEDNIEGO ICH PRZYGOTOWANIA POD WZGLĘDEM ZAOPATRZENIA W MECHANICZNY SPRZĘT ROLNICZY.

Komitet Powiatowy w Końskich pomaga młodzieży w pracy

Mali i skromnie urządzone lokal Powiatowego Zarządu Związku Młodzieży Polskiej w Końskich tetni życiem. Tutaj mieści się sztab, zespalający działalność organizacji w całym powiecie. A praca wre.

Zawszad słychać gwar rozmów. W jednym z pokoi odbywa się właśnie zebranie zespołu artystycznego, w innym znów przewodniczący koł szkolnych dyskutują nad jakimś ważnym problemem. Przeciskając się pomiędzy zaferowanymi i rozgorączkowanymi ZMP-owcami szukamy wzrokiem przewodniczącego Zarządu Powiatowego, kol. Witolda Dawidowicza. Oto właśnie stoi, otoczony kilkoma kolegami, którym coś wyjaśnia.

— Nie, kolezdy, nie musimy się o to kłopotać. Uzgodnimy wszystko z Komitetem. Partia da nam wóz i przygotuje lokal. Wy powinniście tylko zebrać na czas zespół.

Spostrzegliśmy nas, dorzuca: — Organizujemy towarzysze, wyjazd w teren, chcemy bowiem założyć koło ZMP w jednej wsi, nie posiadającej dotychczas organizacji. I teraz właśnie omawiamy ostatnie przygotowania.

— Z tego, co przed chwilą mówiliście do tamtych kole-

Dzisiejsza Konferencja dokonana również oceny ruchu łączności ze wsią. W tej dziedzinie mamy również poważny dorobek, wyrażający się liczbą 511 wyjazdów grup robotniczych. Ale — rzecz jasna — nie liczby w tej dziedzinie są najważniejsze. Ważny jest sam charakter ruchu i jego treść polityczna. Niewątpliwie pod tym względem w ciągu minionego okresu niejednokrotnie popełnialiśmy błędy, polegające na zwięźniu zagadnienia i sprrowadzaniu ruchu łączności jedynie do remontu maszyn. Błędy te korygowaliśmy i w dalszej pracy dbać będziemy o nasycenie ruchu łączności właściwą treścią polityczną, o to, by stając się bardziej wszechstronnym przyczynił się on do pobudzenia inicjatywy chłopów zarówno pod względem politycznym i gospodarczym, jak i kulturalnym.

Poważnym zadaniem, stojącym przed organizacją partyjną, jest walka z przerosłami biurokracjami w biurach i urzędach, podległych Wojewódzkiej Radzie Narodowej. Jest to jednocześnie walka o pozyskanie dla naszych ideałów inteligencji urzędniczej. Musimy wychować nowy typ inteligenta — urzędnika, który właściwie rozumie swoją społeczną rolę w ustroju ludowo-demokratycznym. I na tym odcinku mamy już poważne osiągnięcia. Nie zadawaliśmy się jednak nimi. Klub Radnych PZPR stale stawia te sprawy na porządku dziennym MUSIMY WRESZCIE DOPIĄC TEGO, BY OBYWATEL SPRZED OKIENKA BYŁ WŁAŚCIWIE TRAKTOWANY PRZEZ OBYWATELA ZZA OKIENKA.

Ogromną pracę przeprowadziła organizacja partyjna naszego województwa wśród organizacji masowych. W szeregach ZMP, Ligi Kobiet, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Kół Gospodyń Wiejskich i innych, znajdując się nasi towarzysze, którzy są tam najaktywniejszym elementem.

Większość terenowych organizacji partyjnych otacza szczególne na opiekę młodzieży. Ułatwiają jej pracę organizacyjną, pomagają w organizowaniu imprez, wprowadzają przedstawicieli młodzieży do Rad Narodowych, do egzekutywy partyjnych, do pracy społecznej i politycznej, pomagają jej w organizacji czasów. Trzeba jednak stwierdzić, że to jeszcze nie wszędzie ma miejsce,

że nie wszystkie nasze organizacje zdołały już wypracować sobie właściwy styl pracy wśród młodzieży.

Poważne zadania stoją przed wojewódzką organizacją partyjną w najbliższej przyszłości. Jednym z najważniejszych zadań jest rozbudowa terenowych organizacji partyjnych, zwłaszcza wśród chłopów małych i średniorolnych, — rozbudowa organizacji masowych, uaktywnienie Związków Zawodowych, Związków Samopomocy Chłopskiej, usprawnienie działalności P. G. R-owców i jeszcze większe uaktywnienie młodzieży.

TE WSZYSTKIE ZADANIA BĘDĄ PRZEDMIEM OBRAD KONFERENCJI, KTÓRA NIEWĄTPLIWIE WYTYCZY DROGI I ZMOBILIZUJE WSZYSTKICH CZŁONKÓW PARTII NA TERENIE WOJEWÓDZTWA DO ICH REALIZACJI.

Wszechstronna działalność Komitetu Powiatowego w Kutnie

Już od wczesnych godzin rannych lokal Powiatowego Komitetu w Kutnie napelnia się gwarem głosów i tętni codzienną wytegną pracą. Towarzysze z Komitetu nie tracą ani chwili. Tyle jest przecież do zrobienia...

Mamy stały kalendarzyk obowiązków Komitetów Gminnych przez aktywność powiatową — mówi tow. Kuras, I sekretarz KP — toteż prawie codziennie ktoś z członków KP lub aktywność wyjeżdża w teren. Nasze Komitety Gminne pracują na ogół zadowalająco, ale utrzymywanie z nimi stałego kontaktu jest nieodzowne.

Wiele problemów czeka na aktywistów z KP Komitet Powiatowy w Kutnie opiekuje się czynnie nowozałożoną spółdzielnią produkcyjną we wsi Konary, organizując wytegną łączność miasta ze wsią i czuwa nad wypełnieniem przez Komitety Gminne ich zadań na odcinku gospodarczym. A przecież pozostaje jeszcze akcja szkolenia partyjnego, wymagana legitymacji partyjnych i wiele wiele innych codziennych obowiązków, które wypełniać musi Komitet Powiatowy.

Rezultaty wytegną pracy nie dają na siebie długo czekać. Suche cyfry statystyki, krótkie lapidarnie słowa sprawa, nie oddają w pełni



PRZEWODNICZĄCY KC PZPR TOW. BOLESŁAW BIERUT

Nasze pokolenie wcieli w życie marzenia wielu pokoleń rewolucjonistów polskich — zbuduje Polskę Socjalistyczną.

(Z Deklaracji Ideowej PZPR)

Budować fundamenty socjalizmu można tylko w walce klasowej — w walce ze wszystkimi elementami kapitalistycznymi i ich zagranicznymi protektorami.

(Z Deklaracji Ideowej PZPR)

pracy, którą spełniają kutnowscy partyjniacy. 100 proc. opłaconych składek, około 80 proc. wpłaty na Centralny Dom PZPR, kursy szkolenia partyjnego we wszystkich Komitetach Gminnych, 200 aktywistów przeszkolonych w Komitecie Powiatowym, ścisła współpraca i opieka partii nad ZMP — wszystko to świadczy o sprawności organizacji partyjnej. Trzeba by jednak być świadkiem codziennej pracy Komitetu, by ocenić należycie jego osiągnięcia.

Nie gorzej przedstawia się wypełnianie zadań na froncie gospodarstwa — 101 proc. wykonania akcji kontraktacji, 80 proc. wpływu podatku gruntowego i wpłat na FOR, oczyszczenie ZSCH i spółdzielni gminnych z bogaczy i kapitalistów wiejskich, sprawne funkcjonowanie Rad Narodowych i wzorowa gospodarka majątków państwowych — to przede wszystkim rezultaty usilnej pracy Komitetu Powiatowego i Komitetów Gminnych nad podniesieniem poziomu gospodarczego powiatu. Pracy, polegającej na zaktywizowaniu dołowych organizacji partyjnych drogą stałego instruktażu, szkolenia i żywego kontaktu utrzymywanego przez Komitet Powiatowy z terenem.

W pracy partyjnej towarzysze nie dają się wyprzedzić towarzysom. Praca Sekcji Kołowej Kom. Powiatowego daje pożądane rezultaty. Powolnie zostały do życia Bady Ko-

łowe we wszystkich gminach, zacieśniono i pogłębiono współpracę Sekcji Kobiecej z Ligą Kobiet i Kółkami Gospodyń Wiejskich przy ZSCH. Sekcja Kołowa zorganizowała i prowadzi izbę dworcową dla matek z dziećmi na dworcu w Kutnie, zaktywizowała towarzyszek, zaśladające w Komitetach Rodzicielskich i pracujące w przedszkolach. Praca sekcji jest pracą planową i systematyczną. Rezultaty zaś widoczne są w ścisłej i dokładnej sprawozdawczości.

Mimo dość pomyślnych wyników naszej pracy, mamy jeszcze dużo poważnych braków — stwierdza I sekretarz KP tow. Kuras. Jednym z nich jest niedostatek jeszcze wyrobionego świadomości pracy. Uwidoczniła się to w braku odpowiedniego przygotowania odpraw egzekutywy i konferencji, a także w pewnej szorstowości w wykonaniu zadań partyjnych. Wielu także naszych aktywistów zamieniło się — jak to określił na Plenum KC tow. Gyrankiewicz — w wielbłądy obciążone ogromem obowiązków społecznych, podczas gdy inni towarzysze są mało obciążeni pracą partyjną.

W oparciu jednak o uchwały Plenum Kwatelnego KC PZPR będziemy starali się unieść istniejące jeszcze w naszej pracy usterek, aby bez przesady, kół moc realizować wytyczne naszej partii.

Kar.

Demokracja ludowa musi zniżyć wyzysk na wsi, mobilizując chłopów biednych i średniorolnych do walki z wyzyskiwaczami.

(Z Deklaracji Ideowej PZPR)

Trwale... zapewnienie dobrobytu chłopom pracującym i wydane podniesienie produkcji rolnictwa, oparcie gospodarki rolnej na najnowszych zdobyciach nauki i techniki możliwe jest tylko przez zespoloną gospodarkę na wsi, prowadzoną w formie spółdzielczości produkcyjnej.

(Z Deklaracji Ideowej PZPR)



Wojewódzka Szkoła PZPR w Pabianicach szkoli aktywność partyjną dla miast i wsi naszego województwa. (Na zdjęciu: grona słuchaczy i kierownictwo Szkoły)

Teraz zrozumieliśmy-dlaczego

Proces, który dał odpowiedź na wiele dręczących pytań

Robotnicy „Wimy“ mówią o doniosłym znaczeniu rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu

W miarę zbliżania się końca procesu Adama Doboszyńskiego, wzrastało zainteresowanie się nim wśród szerokiego mas pracujących naszego miasta. Robotnicy żywo omawiają przebieg procesu, komentując fragmenty wypowiedzi oskarżonego, obrony i prokuratora.

Wielu ludzi — stwierdza — do tej pory nie zdawało sobie sprawy ze ścisłego powiązania sanacyjnych rządów Polski przedwrześniowej z wywiadem niemieckim. Wielu nie rozumiało dotąd, jak nikczemną rolę odegrał emigracyjny „rząd londyński“, który z jednej strony pchał bohaterką, patriotyczną młodzież do bezradzkości, jak Powstanie Warszawskie, wystąpił przeciwko Niemcom, z drugiej zaś za pośrednictwem wytworzonego społeczeństwa w rodzaju Doboszyńskiego nawiązywał kontakty z hitlerowskimi faszystami. Wielu też rzeczy nie rozumieliśmy, ani ja, ani moi towarzysze pracy z PZPB nr 5. Teraz jednak, śledząc z zainteresowaniem przebieg procesu przekonaaliśmy się, jak dużo przynosi on przykuć, odsłaniając mroczne dotychczas kulisy wydarzeń historycznych ostatniej doby.

Proces Doboszyńskiego — stwierdza robotnik bawliński „piątki“ tow. Rółka — nie tylko przekonał nas o istotnym obliczu endeckich sprzedawców i ich popieczników spośród szeregów rozpolitowanego kleru, ale również utwierdził nas w słusznym przekonaniu o całkowitej jedynomyślności wszystkich ludzi pracy w Polsce. Ludzi, którym istotnie zależy na rozwoju i potęgę naszego kraju. Wszyscy oceniamy działalność Doboszyńskiego, jako zdradę narodową.

Kiedy w wrześniu 1939 r. domy nasze wylatyły się w gruzy, kiedy walczyli ludzie ginęli z rąk bestialskich hitlerowców,

nie wiedzieliśmy — mówi tow. Poselitowa — dlaczego tak się dzieje, dlaczego musimy znosić koszmar okupacji hitlerowskiej, dlaczego wywożono naszych bliźnich do obozów, gdzie ponosił męczenną śmierć z rąk barbażyńskich faszystów. Gdy w latach okupacji doszła nas tragiczna wieść o śmierci gen. Sikorskiego i o zerwaniu rokowań pomiędzy rządem emigracyjnym a Związkiem Radzieckim, nie wiedzieliśmy również, co kryje się za tym, z gruntu fałszywym posunięciem.

Teraz proces Doboszyńskiego ujawnił tragiczne szczegóły na

99,3 proc. primy produkuje tow. Janina Bochen z PZPB Nr 1

Przechodzimy przez wielką salę tkalni PZPB nr 1 zdążając do małej, zwanej „młynkiem“. Tutaj kobiety pracują nie tylko na krosnach, lecz również pełnią funkcje majstrów. Uwagę naszą zwraca młoda, 18-letnia, czarownica dziewczyna. Jest to tow. Janina Bochen. Pracuje na 12 krosnach i wyrabia 113 procent normy, przy 99,3 procent primy. Ta uzdolniona tkaczka potrafi utkać tkaninę bez żadnych jakichkolwiek błędów. W tej chwili krosno stanęło. Członko skaleczyło się i zerwało kilka nici. Powstało małe nieporozumienie.

— To nie jest taki duży błąd — tłumaczy nam młoda tkaczka, — ale wydrze kilka dziesiąt wątków, a żeby błędów w ogóle nie było w sznure. Krosno trochę postoi, lecz towar będzie „pierwsza klasa“. Tow. Bochen bardzo nie lubi być wzywana do brakażki.

Majster tow. Michałakowa, u której pracuje tow. Bochen, mówi: — Moją Janinka, to wzór tkaczki. Nie spóźnia się, utrzymuje zawsze krosno w należytym porządku. Majster Michałakowa jest dla niej pełną u-

kością wyróbów. Nie brak też zobowiązań produkcyjnych.

A oto one:

PZPB Nr 17
Załoga postanowiła z okazji Święta 22 lipca zorganizować 20 zespołów najwyższej jakości, doprowadzić do po-

Załoga PZPIG Nr 1 walczy o jakość i terminowe wykonanie zobowiązań i-szomajowych

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr 1 są nastawione na eksport. Nie więc dziwnego, że walczą o jakość i terminowe wykonanie zobowiązań i-szomajowych.

Wytwarzane tu tkaniny są piękne: plusze, dywany i obicia meblowe. To drogie materiały w stanie surowym mają również swoje błędy, ale czerwaczki tak umiejętnie usuwają różną usterki, np. brak nitki wątkowej, czy osnowowej, że błąd tkacki zostaje naprawiony.

Jeden z 6-ciu zespołów najwyższej jakości zespół tow. Witczakowej, to właśnie one czerwaczki, starające się oddać tkaninę w takim stanie, aby zaliczona została do pierwszego gatunku. Z pozostałych kierowników zespołów najwyższej jakości wyróżnia się młodociana robotnica, tow. Luczakowa. Za równo ona, jak towarzysze Stasińska, Krajewska, Olejniczak i Stawska, zobowiązały się podnieść jeszcze o 1,5 procenta jakość produkcji. Już ponad 50 procent załogi rywalizuje w szlachetnym współwzrostnie, ale w dalszym ciągu napływają deklaracje robotników, którzy przystępują do organizowania nowych zespołów.

PZPIG Nr 1 przyjęły na siebie zobowiązanie zaoszczędzenia w ciągu br. 25 milionów złotych. Ale dyrekcja po porozumieniu się z Radą Zakładową i organizacją partyjną, postanowiła podnieść tę sumę do 40 milionów, by w ten sposób przyczynić się do uroczystości święta Narodowego w dniu 22 lipca.

Starany się oszczędzać, równocześnie stale podwyższając jakość naszej produkcji — mówi dyr. Rejman. — Nasz operatywny plan produkcyjny, uwzględniający już zobowiązania pierwszomajowe — wykonania naszej produkcji na dzień 15 listopada br. — wypełnimy w 100 procentach. W ub. miesiącu osiągnęliśmy nawet 100,4 proc.

Chociaż zakłady nasze produkują 90,3 procent primy, mogliśmy jeszcze ten procent podwyższyć, gdybyśmy otrzymywali dobry watek. Złożyliśmy już wnioski do dyrekcji branżowej i Centralnego Zarządu o przydzielenie nam przędzy z jednej przędzalni cienkoprzędnej, która najbardziej odpowiadałaby naszej produkcji. Niestety, starania nasze okazały się do tej pory bezskuteczne.

Dla naszych zakładów najbardziej nadaje się przędza z PZPB Nr 4, tymczasem otrzymujemy przędzę z różnych zakładów — dodaje sekretarz PZPB-u, tow. Klimczak. — Przędza ta miewa różne skręty, co wpływa ujemnie na produkcję. Załoga naszych zakładów podchodzi z pełnym zrozumieniem do spraw, związanych z produkcją, i dotrzyma pierwszomajowych zobowiązań przedterminowego wykonania planu rocznego. Niewątpliwie na 15 listopada br. wyprodukujemy ostatni metr zaplanowanej przez dyrekcję branżową na rok bieżący tkaniny.

Postawa robotników PZPIG Nr 1 powinna być wzorem dla tych zakładów pracy, które nie potrafią przezwyciężyć trudności i opuszczają bezradnie ręce przy najmniejszym niepowodzeniu. Załoga PZPIG Nr 1 w pełni rozumie doniosłość zagadnień produkcyjnych i w zgodnym wysiłku realizuje swe zadania.

M. Szumska.

Czego dokonaliśmy w ciągu 5 lat Produkcja stali surowej

Stal jest podstawowym surowcem dla wielu przemysłów. Bez stali nie moglibyśmy produkować maszyn i obrabiarek, samochodów, traktorów, dźwigów i mostów, wagonów i parowozów, ani wielu jeszcze innych maszyn oraz narzędzi. Epokę naszą słusznie nazwano epoką żelaza, a siłę gospodarczą narodów oraz państw ocenia się między innymi według ich produkcji żelaza i stali. Byliśmy przed wojną bardzo zacofani pod tym względem. Wyprodukowaliśmy w 1937 r. 1.451 tys. ton stali surowej.

W ciągu pięciu lat powojennych odbudowaliśmy nasz przemysł hutniczy i w br. cyfry 2.033 tys. ton wyprodukowanej stali, według planu przekroczyliśmy naszą przedwojenną produkcję o przeszło 40 proc. To jest już wielkie osiągnięcie, ale dla tempa naszej rozbudowy jeszcze niedostateczne.



Nasi korespondenci piszą Szkodliwe niedbalstwo

W myśl rozporządzenia Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Budowlanych o konieczności założenia przy zakładach pracy kas oszczędnościowo-zapomogowych, Rada Zakładowa i podstawowa organizacja partyjna Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Łodzi na wspólnym zebraniu w dniu 12. 5. br. utworzyła taką kasę.

Wiemy, że dotychczas, jeżeli chodziło o fundusz socjalny, rozporządzał nim Wydział Socjalny danych zakładów i lokował go na własnym koncie w Banku. Wprowadzenie kas zapomogowych zreformowało dotychczasowy system i fundusz socjalny przeszedł pod zarządek Związków Zawodowych, czynni-

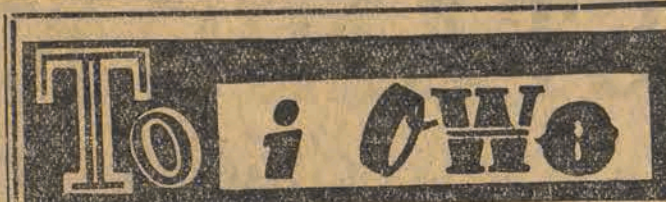
kiem zaś rozprawiającym po-

życzki i zapomogi miały być zarządy kas. Pracownicy naszych zakładów z radością przyjęli tę reformę i gromadnie zapisali się na członków kasy. Nowowybrany zarząd kasy zgodnie z przesyłanym regulaminem i instrukcjami sporządził protokół, listy członków, oraz skład zarządu i przelał to wszystko do Oddziału Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych w Łodzi z prośbą o dalsze przesłanie do Zarządu Głównego i wyznaczenie konta, na które moglibyśmy przelać posiadany i stale powiększający się fundusz socjalny. I tutaj spotkała nas przykra niespodzianka. Zarząd Główny Zw. Zaw. w Warszawie, mimo, że prawie dwa miesiące temu otrzymał od Łódzkiego Od-

działu wszystkie papiery i formularze, nie wyznaczył nam konta w PKO. W ten sposób posiadany fundusz socjalny został zamrożony, ponieważ w myśl regulaminu możemy pieniądze pobierać tylko z konta PKO.

Potrzeby materialne robotnika, wypadki i choroby z całą pewnością nie będą czekały na otwarcie konta w PKO, uważam przeto, że należałoby jak najenergiczniej przyspieszyć otwarcie konta, a w stosunku do osób, które bądź przez niedbalstwo, bądź też przez złośliwość sprawę zlekceważyły, wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje.

Z. Tadej
Korespondent fabryczny „Głosu“
RPB Odd. IV w Łodzi



„Przyjaciel — świnią“

Francuzi — naród bezsprzecznie i dobrze wychowany i elegancki, a mimo to ot, jakie przysłowiowe powiedzonko wykombinowali: ami-cochon, co znaczy ni mniej ni więcej, tylko — przyjaciel — świnią.

Język francuski należy do grupy języków — jak to się mówi — międzynarodowych. Używają go dyplomaci, politycy, zna go też zapewne i premier australijski, Chiefley.

Jeżeli zna język, to zna, być może, i te-u plastyczne i dobitne określenie niektórych rodzajów „przyjaźni“. Wspominamy o tym dlatego, iż jesteśmy zdania, że wyrażenie owo cisnęło się na usta p. Chiefley'owi w czasie przemowy, jaką miał ostatnio w australijskiej Izbie Reprezentantów.

P. Chiefley mianowicie w swym exposé — uskarżał się fatalnie na państwa zaprzyjaźnione z W. Brytanią i tzw. brytyjską Wspólnotę Narodów (do której należy Australia), że odstąpiły bardzo przykre kandydatury: wykupują w Australii węgiel, a potem odprzedają ją z zyskiem Stanom Zjednoczonym. Za węgiel płać, naturalnie, własną walutą, a sprzedają ją Ameryce Północnej „błogosławione“ dolarki, których wielki brak b. odczuwa Australia i W. Brytania. Znaczą się — odciągają podstępnie i po geszejcarsku dolary z tzw. strefy sterlingowej. Mimo cwałnych sojuszków, mimo pakcików przyjaźni...

P. Chiefley, oczywiście, nie nazwał „przyjaciół“ (holenderskich, włoskich itd.) po imieniu (niby — „amis-cochons“), ale napewno tak o nich pomyślał. I co ciekawie: bolejąc nad upadkiem moralnym w „rodzince atlantyckiej“ stwierdził uszem i wobec — JEDEN TYLKO ZWIĄZEK RADZIECKI, acz nie jest dla brytyjskiej Wspólnoty Narodów „persona grata“ — NIE SZACHRUJE W INTERESACH HANDLOWYCH, NIE ROBI GESZEF-TÓW NA TOWARACH DOLAROWYCH. JEST KONTRA-HENTEM UCZCIWYM I NIESKAZITELNIE SOLIDNYM.

E. Tam.

Klasa robotnicza Łodzi wita czynem rocznicę Manifestu PKWN Masowe zobowiązania na dzień 22 lipca

Coraz liczniej napływają do nas w dalszym ciągu meldunki o zobowiązaniach, powziętych przez załogi poszczególnych fabryk dla uczczenia historycznej rocznicy Manifestu P. K. W. N. Zobowiązania te dotyczą przede wszystkim urządzeń socjalnych i poprawy jakości wyróbów.

Coż liczniej napływają do nas w dalszym ciągu meldunki o zobowiązaniach, powziętych przez załogi poszczególnych fabryk dla uczczenia historycznej rocznicy Manifestu P. K. W. N. Zobowiązania te dotyczą przede wszystkim urządzeń socjalnych i poprawy jakości wyróbów.

Coż liczniej napływają do nas w dalszym ciągu meldunki o zobowiązaniach, powziętych przez załogi poszczególnych fabryk dla uczczenia historycznej rocznicy Manifestu P. K. W. N. Zobowiązania te dotyczą przede wszystkim urządzeń socjalnych i poprawy jakości wyróbów.

Załoga PZPIG Nr 1 walczy o jakość i terminowe wykonanie zobowiązań i-szomajowych

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr 1 są nastawione na eksport. Nie więc dziwnego, że walczą o jakość i terminowe wykonanie zobowiązań i-szomajowych.

Wytwarzane tu tkaniny są piękne: plusze, dywany i obicia meblowe. To drogie materiały w stanie surowym mają również swoje błędy, ale czerwaczki tak umiejętnie usuwają różną usterki, np. brak nitki wątkowej, czy osnowowej, że błąd tkacki zostaje naprawiony.

Jeden z 6-ciu zespołów najwyższej jakości zespół tow. Witczakowej, to właśnie one czerwaczki, starające się oddać tkaninę w takim stanie, aby zaliczona została do pierwszego gatunku. Z pozostałych kierowników zespołów najwyższej jakości wyróżnia się młodociana robotnica, tow. Luczakowa. Za równo ona, jak towarzysze Stasińska, Krajewska, Olejniczak i Stawska, zobowiązały się podnieść jeszcze o 1,5 procenta jakość produkcji. Już ponad 50 procent załogi rywalizuje w szlachetnym współwzrostnie, ale w dalszym ciągu napływają deklaracje robotników, którzy przystępują do organizowania nowych zespołów.

PZPIG Nr 1 przyjęły na siebie zobowiązanie zaoszczędzenia w ciągu br. 25 milionów złotych. Ale dyrekcja po porozumieniu się z Radą Zakładową i organizacją partyjną, postanowiła podnieść tę sumę do 40 milionów, by w ten sposób przyczynić się do uroczystości święta Narodowego w dniu 22 lipca.

Starany się oszczędzać, równocześnie stale podwyższając jakość naszej produkcji — mówi dyr. Rejman. — Nasz operatywny plan produkcyjny, uwzględniający już zobowiązania pierwszomajowe — wykonania naszej produkcji na dzień 15 listopada br. — wypełnimy w 100 procentach. W ub. miesiącu osiągnęliśmy nawet 100,4 proc.

Chociaż zakłady nasze produkują 90,3 procent primy, mogliśmy jeszcze ten procent podwyższyć, gdybyśmy otrzymywali dobry watek. Złożyliśmy już wnioski do dyrekcji branżowej i Centralnego Zarządu o przydzielenie nam przędzy z jednej przędzalni cienkoprzędnej, która najbardziej odpowiadałaby naszej produkcji. Niestety, starania nasze okazały się do tej pory bezskuteczne.

Dla naszych zakładów najbardziej nadaje się przędza z PZPB Nr 4, tymczasem otrzymujemy przędzę z różnych zakładów — dodaje sekretarz PZPB-u, tow. Klimczak. — Przędza ta miewa różne skręty, co wpływa ujemnie na produkcję. Załoga naszych zakładów podchodzi z pełnym zrozumieniem do spraw, związanych z produkcją, i dotrzyma pierwszomajowych zobowiązań przedterminowego wykonania planu rocznego. Niewątpliwie na 15 listopada br. wyprodukujemy ostatni metr zaplanowanej przez dyrekcję branżową na rok bieżący tkaniny.

Postawa robotników PZPIG Nr 1 powinna być wzorem dla tych zakładów pracy, które nie potrafią przezwyciężyć trudności i opuszczają bezradnie ręce przy najmniejszym niepowodzeniu. Załoga PZPIG Nr 1 w pełni rozumie doniosłość zagadnień produkcyjnych i w zgodnym wysiłku realizuje swe zadania.

M. Szumska.

Załoga PZPB Nr 39 postanawia:

Po przeprowadzeniu kapitalnego remontu oddać do użytku pracowników 4 lokale mieszkalne przy ul. Grażyńskiej Nr 14, uruchomić pralnie ubrań roboczych, urządzić pomieszczenie na dwie szatnie i oddać je do użytku, założyć zabezpieczenia na pasy pedne w ilości 55 m bieżących, przeprowadzić gruntowne porządki na podwórzach i salach w 10 oddziałach Zakładów, naprawić i uruchomić nieczynne maszyny.

Załoga PZPIG Nr 1 walczy o jakość i terminowe wykonanie zobowiązań i-szomajowych

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr 1 są nastawione na eksport. Nie więc dziwnego, że walczą o jakość i terminowe wykonanie zobowiązań i-szomajowych.

Wytwarzane tu tkaniny są piękne: plusze, dywany i obicia meblowe. To drogie materiały w stanie surowym mają również swoje błędy, ale czerwaczki tak umiejętnie usuwają różną usterki, np. brak nitki wątkowej, czy osnowowej, że błąd tkacki zostaje naprawiony.

Jeden z 6-ciu zespołów najwyższej jakości zespół tow. Witczakowej, to właśnie one czerwaczki, starające się oddać tkaninę w takim stanie, aby zaliczona została do pierwszego gatunku. Z pozostałych kierowników zespołów najwyższej jakości wyróżnia się młodociana robotnica, tow. Luczakowa. Za równo ona, jak towarzysze Stasińska, Krajewska, Olejniczak i Stawska, zobowiązały się podnieść jeszcze o 1,5 procenta jakość produkcji. Już ponad 50 procent załogi rywalizuje w szlachetnym współwzrostnie, ale w dalszym ciągu napływają deklaracje robotników, którzy przystępują do organizowania nowych zespołów.

PZPIG Nr 1 przyjęły na siebie zobowiązanie zaoszczędzenia w ciągu br. 25 milionów złotych. Ale dyrekcja po porozumieniu się z Radą Zakładową i organizacją partyjną, postanowiła podnieść tę sumę do 40 milionów, by w ten sposób przyczynić się do uroczystości święta Narodowego w dniu 22 lipca.

Starany się oszczędzać, równocześnie stale podwyższając jakość naszej produkcji — mówi dyr. Rejman. — Nasz operatywny plan produkcyjny, uwzględniający już zobowiązania pierwszomajowe — wykonania naszej produkcji na dzień 15 listopada br. — wypełnimy w 100 procentach. W ub. miesiącu osiągnęliśmy nawet 100,4 proc.

Chociaż zakłady nasze produkują 90,3 procent primy, mogliśmy jeszcze ten procent podwyższyć, gdybyśmy otrzymywali dobry watek. Złożyliśmy już wnioski do dyrekcji branżowej i Centralnego Zarządu o przydzielenie nam przędzy z jednej przędzalni cienkoprzędnej, która najbardziej odpowiadałaby naszej produkcji. Niestety, starania nasze okazały się do tej pory bezskuteczne.

Dla naszych zakładów najbardziej nadaje się przędza z PZPB Nr 4, tymczasem otrzymujemy przędzę z różnych zakładów — dodaje sekretarz PZPB-u, tow. Klimczak. — Przędza ta miewa różne skręty, co wpływa ujemnie na produkcję. Załoga naszych zakładów podchodzi z pełnym zrozumieniem do spraw, związanych z produkcją, i dotrzyma pierwszomajowych zobowiązań przedterminowego wykonania planu rocznego. Niewątpliwie na 15 listopada br. wyprodukujemy ostatni metr zaplanowanej przez dyrekcję branżową na rok bieżący tkaniny.

Postawa robotników PZPIG Nr 1 powinna być wzorem dla tych zakładów pracy, które nie potrafią przezwyciężyć trudności i opuszczają bezradnie ręce przy najmniejszym niepowodzeniu. Załoga PZPIG Nr 1 w pełni rozumie doniosłość zagadnień produkcyjnych i w zgodnym wysiłku realizuje swe zadania.

M. Szumska.

Załoga PZPB Nr 36 przeprowadzi na dzień 22 lipca remont złobka przy ul. Kopcińskiego 31 d.

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr 2 zobowiązują się urządzić ogródek jordanowski dla przedszkola, natrysk dla pracowników Oddziału I-go i wyremontować kompresor w fabryrn.

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr 1 walczy o jakość i terminowe wykonanie zobowiązań i-szomajowych

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr 1 są nastawione na eksport. Nie więc dziwnego, że walczą o jakość i terminowe wykonanie zobowiązań i-szomajowych.

Wytwarzane tu tkaniny są piękne: plusze, dywany i obicia meblowe. To drogie materiały w stanie surowym mają również swoje błędy, ale czerwaczki tak umiejętnie usuwają różną usterki, np. brak nitki wątkowej, czy osnowowej, że błąd tkacki zostaje naprawiony.

Jeden z 6-ciu zespołów najwyższej jakości zespół tow. Witczakowej, to właśnie one czerwaczki, starające się oddać tkaninę w takim stanie, aby zaliczona została do pierwszego gatunku. Z pozostałych kierowników zespołów najwyższej jakości wyróżnia się młodociana robotnica, tow. Luczakowa. Za równo ona, jak towarzysze Stasińska, Krajewska, Olejniczak i Stawska, zobowiązały się podnieść jeszcze o 1,5 procenta jakość produkcji. Już ponad 50 procent załogi rywalizuje w szlachetnym współwzrostnie, ale w dalszym ciągu napływają deklaracje robotników, którzy przystępują do organizowania nowych zespołów.

PZPIG Nr 1 przyjęły na siebie zobowiązanie zaoszczędzenia w ciągu br. 25 milionów złotych. Ale dyrekcja po porozumieniu się z Radą Zakładową i organizacją partyjną, postanowiła podnieść tę sumę do 40 milionów, by w ten sposób przyczynić się do uroczystości święta Narodowego w dniu 22 lipca.

Starany się oszczędzać, równocześnie stale podwyższając jakość naszej produkcji — mówi dyr. Rejman. — Nasz operatywny plan produkcyjny, uwzględniający już zobowiązania pierwszomajowe — wykonania naszej produkcji na dzień 15 listopada br. — wypełnimy w 100 procentach. W ub. miesiącu osiągnęliśmy nawet 100,4 proc.

Chociaż zakłady nasze produkują 90,3 procent primy, mogliśmy jeszcze ten procent podwyższyć, gdybyśmy otrzymywali dobry watek. Złożyliśmy już wnioski do dyrekcji branżowej i Centralnego Zarządu o przydzielenie nam przędzy z jednej przędzalni cienkoprzędnej, która najbardziej odpowiadałaby naszej produkcji. Niestety, starania nasze okazały się do tej pory bezskuteczne.

Dla naszych zakładów najbardziej nadaje się przędza z PZPB Nr 4, tymczasem otrzymujemy przędzę z różnych zakładów — dodaje sekretarz PZPB-u, tow. Klimczak. — Przędza ta miewa różne skręty, co wpływa ujemnie na produkcję. Załoga naszych zakładów podchodzi z pełnym zrozumieniem do spraw, związanych z produkcją, i dotrzyma pierwszomajowych zobowiązań przedterminowego wykonania planu rocznego. Niewątpliwie na 15 listopada br. wyprodukujemy ostatni metr zaplanowanej przez dyrekcję branżową na rok bieżący tkaniny.

Postawa robotników PZPIG Nr 1 powinna być wzorem dla tych zakładów pracy, które nie potrafią przezwyciężyć trudności i opuszczają bezradnie ręce przy najmniejszym niepowodzeniu. Załoga PZPIG Nr 1 w pełni rozumie doniosłość zagadnień produkcyjnych i w zgodnym wysiłku realizuje swe zadania.

M. Szumska.

STANIE NOWA WARSZAWA

dzięki wysiłkowi mas pracujących Organizacja partyjna winna przewodzić w wielkim dziele budownictwa

Przemówienie tow. Bolesława Bieruta na zakończenie Konferencji Warszawskiej PZPR

(Dokończenie ze str. 3-ej).
Bez udoskonalenia dotychczasowych metod pracy wykonanie obrotowego programu jaki wy suwa przed budownictwem plan 6-letni byłoby niemożliwe.
W planie przewiduje się np. usprawnienie wykonawstwa przez zwiększenie wydajności pracy o 65 proc. w skali ogólnokrajowej. W budownictwie Warszawy — powinna być ta norma nie tylko wykonana, ale i przekroczona, ponieważ Warszawa skupia na swoim terenie największe siły fachowe i powinna, tak jak w innych dziedzinach, tak i tu odegrać przodującą rolę.
Najbardziej prawidłowe wy-

tknięcie zadań nie da należytych wyników, jeżeli nie przełamujemy konserwatywności, który panuje jeszcze w całej masie naszych załóg budowlanych. Dziś odczytane meldunki ko-biet, które potrafiły przeciwdziałać się konserwatywności męż-czyzn, są oczywiście bardzo po-ciesającym objawem. Niemniej jednak, trzeba stwierdzić, że wszędzie, nie tylko wśród ro-botników, ale i wśród intelligen-cji technicznej tego konserwa-tyzmu jest bardzo wiele. Żeby w tej dziedzinie dokonał się od-powiedni przełom, organizacja partyjna musi wziąć inicjatywę w akcji usprawnienia warunków pracy.

Każdy członek Partii odpowiedzialny za wykonanie planu

Przyznam się, byłem trochę zdziwiony, że na Konferencji Warszawskiej, dyskusja na temat Planu 6-letniego była tak słaba. Trudno jest, powiedzmy sobie, zabierać w tych sprawach głos robotnikowi, ale w naszym gronie tutaj jest cały szereg specjalistów, architektów, urbanistów, techników, inżynierów budowlanych. Czy rzeczywiście ten plan nie budzi żadnej wątpliwości? Czy jest już tak do-skonale, aby nie było w nim nic do dodania, czy do zmiany? Trudno dojść do wniosku, żeby tak rzeczywiście było.
Przypuszczam raczej, że orga-nizacja partyjna nie dokonała niezbędnych przygotowań, że współdziałanie społecznej or-ganizacji partyjnej przy powo-stawianiu koncepcji tego general-nego planu odbudowy Warsza-wy było niedostateczne.
Mielismy wiele zapewnień, że Plan będzie wykonany bez żad-nych trudności, albo z bardzo niewielkimi. Ale, towarzysze, zajrzyjcie na przedmieścia War-szawy, a zobaczycie, że powsta-ją nowe budowla, wznoszone chaotycznie i żywiołowo przez prywatną inicjatywę poza pla-nem z tą samą brzydotą, albo jeszcze większą, niż przed woj-ną. Dzieje się to na przedmie-ściach, które dzięki rozszerzeniu granic miasta, staną się wkrót-ce dzielnicami miasta. Buduje się tam obecnie bardzo dużo, ale jak? Jeden dom stoi tyłem do ulicy, inny bokiem, inny przodem, tworzy się beład, jakiego-kie powinno być w budownict-wie Warszawy. Drobnomiesz-kaństwo buduje nam swoją Warszawę poza planem. Wyrasta-ją nowe przedmieścia, które nie są budowane z uwzględnie-niem wszystkich potrzeb ludz-kich w dziedzinie piękna, higieny, warunków sanitarnych itd.

była niepełna i posiadała zbyt mało uwag krytycznych.
Musimy wynieść z tej Konfe-rencji konkretne postanowienie, że realizacją planów budownictwa Warszawy zajmują się każ-dy z nas, że każdy z nas, człon-ków Partii, jest odpowiedzialny za wykonanie 6-letniego Planu Budowy i Przebudowy naszej stolicy i za kształtowanie codziennych, konkretnych warun-ków bytu mas pracujących w Warszawie.

Wykonanie Planu 6-letniego stanie się i powinno się stać już dziś, w okresie jego przygotowa-nia, jednym z podstawowych za-dań naszej warszawskiej orga-nizacji partyjnej.

Warszawska organizacja partyjna potrafi wykonać to zadanie. Warszawska organizacja partyjna liczy 84 tys. członków. Jest to wielka, potężna siła. W szeregach warszawskiej orga-nizacji partyjnej jest większość towarzyszy o bogatym doświad-czeniu w walce rewolucyjnej przed zwycięstwem władzy ludo-wej. Warszawska organizacja partyjna ma wszelkie warunki do tego, żeby stać się przodują-cą czołową organizacją naszej Partii i niewątpliwie warszaw-

ską organizacją partyjną będą-cie tą przodującą organizacją.

Zadania planu 6-letniego jesz-cze bardziej pogłębia i polepsza skład socjalny organizacji par-tyjnej, wciąga w szeregi orga-nizacji partyjnej nowe zastępy doświadczonych, ofiarnych pro-downików pracy i najlepszych ludzi z klasy robotniczej i spo-ród pracowników umysłowych. Wszystko to umożliwi naszej organizacji partyjnej pomyślnie wykonanie zadań, jakie przed Partią stoją.

ŻYCIE WIĘC WARSZAW-SKIEJ ORGANIZACJI, ŻEBY PRZEZ CAŁĄ PRACUJĄCĄ LUDNOŚĆ WARSZAWY ZOSTAŁA UZNANA ZA CZOŁO-WY, PRZEDNI HUFIEC KLA-SY ROBOTNICZEJ, ZA REA-LIZATORA WIELKIEJ IDEI MARKSIZMU - LENINIZMU, ZA REALIZATORA WIEL-KICH ZADAŃ, JAKIE CHWI-LĄ OBECNA POSTAWIŁA PRZED NASZYM SPOŁE-CZEŃSTWEM. (długotrwałe, burzliwe oklaski).

Trzeba troszczyć się o warunki bytu robotników

Chciałbym przy tej okazji po-wiedzieć, że jeżeli chodzi o po-prawę komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, którą jeszcze w roku ubiegłym zaini-cjowała Rada Państwa, na tere-nie Warszawy nie osiągnięto tej skali wysiłków, którą można było osiągnąć. A przecież komu-nałne warunki bytu, właśnie w Warszawie są gorsze niż w ja-kimkolwiek innym nie zniszczo-nym mieście. Dlatego teraz orga-nizacja warszawska musi dopil-nować, żeby nowe kredyty, któ-re na ten cel są przeznaczone, nasz samorząd stołeczny wyko-rzystał w możliwie jak najszerszym zakresie. Dla tego celu obok aparatu wielkich przedsię-wzięć państwowych, które re-alizują nowe, wielkie inwestycje, należy stworzyć pewną sieć miejscowego przemysłu i przemysł budowlany, przed-sięwzięcia, które będą się zaj-mowały drobnymi naprawami i remontem mieszkań robotni-czych. Ich zadaniem będzie wy-konanie bieżących remontów i napraw, niezbędnych dla utrzy-mania budynków w stanie uży-walności. Zagadnienie remontu robotniczych domów mieszkal-nych stanowić będzie dopełnie-nie wielkich planów budowni-ctwa i odrobi te wielkie żanie, dbania, wywołane wieletletnim brakiem nakładów konserwacyj-nych, które spowodowała wojna. Akcja ta, będzie ważnym ogni-wem w walce o podniesienie wa-runków bytu szerokich mas pra-cujących. Dlatego też organiza-cja partyjna musi w większym stopniu zainteresować się pracą stołecznego samorządu miej-skiego.

W wielu zagadnieniach samo-rząd stołeczny, jako gospodarz odbudowującego się miasta, wy-kazywał dużą niezaradność, a organizacja partyjna i związki zawodowe nie koncentrowały dostatecznej uwagi na jego pra-cę.
Giełgąc się z osiągniętych wy-ników w ogólnej odbudowie, nie przedstawialiśmy się dość czujnie objawom zaniedbania w istniejących budynkach, par-kach i innych urządzeniach miejskich. Warszawa ma tak mało zieleni, że powinniśmy szczególną troską otoczyć nasze parki.

Wydaje się, że stan niekto-rych urządzeń miejskich w War-szawie stanowi przykład niewła-ściwego stosunku wielu ludzi do miejsc użyteczności publicz-nej. Zajrzyjmy np. do pięknego, starożytnego parku w Warszawie, do Ogrodu Sas-kiego, który znajduje się dziś w stanie rozpaczliwym. W par-ku zbierają się nasze dzieci, one wiedzą, że to jest park pu-bliczny i otrzymują zły przy-kład jeśli chodzi o stosunek spo-łeczństwa do urządzeń publi-cyjnych.

Dowiedzieliśmy się z dysku-sji, że nasze kobiety, wykazu-jące rzeczywiście wyjątkową inicjatywę w Warszawie, zafia-rowsywały pół miliona godzin pra-cy dla jej odbudowy. Dziesiąta część tego czasu wystarczyłaby, żeby Ogród Saski zamienić w piękne, kwitnące miejsce miłe,

go odpochnąć. To nie są rze-czy kosztowne. Całe zagadnie-nie sprowadza się tylko do zwy-kiej, ludzkiej troski, której nie-stety nie ma. Za ten stan rze-czy odpowiedzialność spada na nas wszystkich. Zadaniem Par-tii, jako przodującej organiza-cji klasy robotniczej, jest prze-zwyciężenie tych niedociągnięć, a organa partyjne wszystkich szczebli muszą współdziałać w tej walce.

Warszawska organizacja PZPR zawsze wierna swej rewolucyjnej tradycji

To są uwagi, które uważałem za konieczne wypowiedzieć, że-by zaostrzyć czujność naszej or-

Pionierzy łódzkiego budownictwa „trójkowego” odznaczeni Wręczenie nagród Hadrysiakowi i jego współpracownikom

Franciszek Hadrysiak, pio-nier budownictwa systemem „trójkowym” w Łodzi i pierw-szy rekordzista tego systemu w naszym mieście, został wraz ze swymi współpracownikami uroczystie nagrodzony dypl-o-mem uznania, nadanym przez ministra Odbudowy ińż. Spychalskiego oraz nagrodą pienięż-ną, przyznaną przez Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane —

Zjednoczenie Łódzkie.
Uroczystość wręczenia dypl-o-mu i nagrody odbyła się w dniu wczorajszym przy ulicy Lubelskiej 25. Na sali zgroma-dzili się licznie przedstawiciele dyrekcji PPB, robotnicy-kole-dy Hadrysiaka, przedstawiciele KL PZPR i Zw. Zaw. Bud.

Po zagajeniu i powołaniu pre-zydium przemówił tow. Kozłowski ze Zw. Zaw. Prac. Budowy, wzywając na wstępie do uczes-nia pamięci wielkiego bojowni-ka o socjalizm tow. Georgi Dy-mitrowa. Pamięć tow. Georgi Dymitrowa uczczono minutow-ym milczeniem, po czym na-stąpiły dalsze przemówienia i wręczenie nagród.

Franciszek Hadrysiak otrzy-mał dyplom uznania ministra Odbudowy i 10 tysięcy złotych nagrody, obdarzył jego pomo-cnicy Osiewala Jan i Marcew-ski Józef uzyskali również dy-plomy uznania i po 7,500 zło-tych każdy.

Wszyscy pracownicy, zatrud-nieni przy budowie, którzy po-magali przez podawanie potrzeb-nych materiałów budowlanych, otrzymali po 1,500 zł nagrody.
Ponadto Osiewala Janowi, znajdującemu się w najgor-szych warunkach mieszkani-owych z całej trójki, przyznan-o dwupokojowe mieszkanie przy ul. Mielżyńskiego 27. SW.

Z życia partii

Dn. 12. 7. b. r. o godz. 16.30 w lokalu własnym przy ul. Na-rotowicza 28 odbędzie się od-prawa sekretarzy Podstawo-wych Org. Partyjnych z tere-nu dzielnicy Śródmieście - Le-wa. Obecność obowiązkowa.

Co dziś robimy?

Pogoda zaczyna się nieco poprawiać, tak, że w dniu dzisiejszym prawdopodobnie będziemy mogli wyjechać na wycieczkę zamiejską.

Z pewnością wiele radości i zadowolenia a przede wszystkim prawdziwy wyciecznik przyniesie wyciecz-ka do Spawy, którą zorganizował „Orbis” dla PZPB nr. 1. Poza robotnikami od Scheiblera zgłoszyli się i inne zakłady pracy, uczestnicy wycieczki specjalnym po-ciągiem udadzą się do tej pięknej miejscowości, gdzie nad rzeką Pilicą rozłożyły się wspaniałe lasy. Niedziela w Spale zapowiada się znakomicie. Wyjazd ze stacji Łódź — Chojny o godz. 6.28 rano, a powrót również na tę samą stację o godz. 22.37.

Ci, którzy nie zdecydowali się na atrakcyjną wy-cieczkę do Spawy będą mogli tramwajem podmiejskim udać się do Tuszyńska — Lasu, Grotnik, Kolumby, czy Lutomia — w każdym razie opuszczą duszne mury miasta, by odetchnąć świeżym powietrzem.

Przy bilecie tramwajowym, wykupionym w godzi-nach rannych (przed 9-tą) otrzymujemy bezpłatny bilet powrotny, ważny po godzinie 16-tej.

Dla tych, którzy pozostają w Łodzi, kina wywie-ślają o godzinie 9-tej i 11-tej poranki filmowe. Ceny biletów na te poranki są niższe, po 35 zł. na wszystkie miejsca.

W kinie Baltyk (godz. 9 i 11-ta) obejrzeć możemy „Ulicę Graniczną” w „Muzie” (9 i 11-ta) — film radziec-ki „Aleksander Matrosow”, w Polonii (9 i 11.30) — „Ulicę Graniczną”, w „Przedwiośniu” (9 i 11-ta) — „Nikt nie wie” w Romie (9 i 11-ta) — „Kulis Ringu”, w Tatrach (9 i 11-ta) — „Pepita Jimenez”, w Wiśle (10 i 12-ta) — „Pocałunek na stadionie”, w Włókna-rzu (9 i 11-ta) — „Cyrek” w Wolności (9 i 11-ta) — „Pocałunek na stadionie” i w Zachęci (9 i 11.30) — „Guwernantka”.

Największą atrakcją popołudnia stanie się niewąt-pliwie mecz bokserski Francja — Polska, który odbę-dzie się o godzinie 18-tej na stadionie LKS — Włók-niarza. S. W.

Jednoroczne Studium Wstępne przy P. Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi

Rektorat Państwowej Wyż-szej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi podaje do wiadomości, że w roku szkolnym 1949-50 bę-dzie czynne przy Uczelni jedno-roczone Studium Wstępne, które go ukończenie uprawnia do wstąpienia na I rok Wydzia-łów: Humanistycznego, Przyrod-niczo-Geograficznego i Matema-tyczno-Fizycznego PWSP.

Jednocześnie rektorat powiadamia, że termin zapisów na I rok studiów PWSP został prze-łożony do 20 lipca br.
Warunki przyjęcia na I rok: matura licealna, złożenie egz-

minu wstępnego.
Podania o przyjęcie na Stu-dium Wstępne należy składać do 20 sierpnia, a na I rok stu-dium do 20 lipca w Sekretaria-cie PWSP w Łodzi, Al. Ko-ściuszki 21.

Egzaminy na I rok studiów i do Studium Wstępnego odbę-dzie się w pierwszej połowie września. Dopuszczeni do nich zostaną powiadomieni o dokład-nym terminie specjalnym pis-mem.

Studenci niezdolni mogą o-trzymać stypendia i korzystać z internatu i stołówki

Należy składać legitymacje członkowskie PSS do wymiany Opieszalym grozi wykluczenie ze Spółdzielni

W dniach od 7 czerwca do 7 sierpnia kierownicy sklepów Po-wszecznej Spółdzielni Spożywców przyjmują legitymacje członków spółdzielni do wymia-ny. Wymiana ta będzie połączo-ną z weryfikacją członków PSS w myśl nowego statutu Spół-dzielni Spożywców. ściśle pre-strzegamy paragraf 7 Statutu, który mówi o tym, że „członkiem spółdzielni może być każdy, utrzymujący się z pracy własnej”. Artykuł ten ma za zadanie wyeliminowanie ze spół-dzielnicy „inicjatywę prywat-nej i nadanie spółdzielczości charakteru klasowego.

Dużo jest obecnie członków PSS-u, posiadających po dwie lub więcej legitymacji. Są to przeważnie byli członkowie roz-maitych spółdzielni spożywców, którzy oprócz tego należeli tak-że do PSS-u. Po przyłączeniu tych spółdzielni do „Powszech-nej”, nie oddali oni swoich sta-rych legitymacji. Obecnie mają oni obowiązek złożenia do wy-miany wszystkich posiadanych legitymacji, za które otrzymują jedną legitymację członkowską PSS-u nowego typu.

Trzecią poważną sprawą, jaką ma uregulować obecna weryfikacja, jest przydział członków do właściwych sklepów według ich miejsca zamieszkania.

Z tych względów jest sprawą niezwykle ważną, by wszyscy członkowie PSS-u złożyli we wła-ściwym czasie swe legitymacje do wymiany. Jako dowód złoże-nia legitymacji służyć będzie część legitymacji bez danych personalnych, na której kierow-nik sklepu pokwituje odbiór dru-

giej, oddartej części. A więc członkowie PSS-u, we własnym interesie, śpieszyć się. Ci, któ-ry nie złożą w terminie legity-macji do wymiany, mogą zostać wykluczeni ze Spółdzielni. Bel.

Diżurny aptek

W dniu dzisiejszym diżurnym następujące apteki:
Piotrkowska 95 — Bartoszew-ski, Rokicińska 53 — Czyski, Złotowska 63 — Dancerowa, Pl. Wolności 2 — Rowińska-Ko-prowska, Nowotki 91 — Stanie-łowicz, Rzgowska 51 — Sinięcka

Uwaga, dozorczy

Zarząd Oddziału V (Dozor-ców) Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użytk. Publ. RP. w Łodzi zawiadamia że w dniu 10.VIII 49 r. o godzinie 9.30 przed po-łudniem odbędzie się Ogólne Zebranie członków w sali Cen-tralnego Ośrodka Oświaty Do-rostłych TUR i L, przy ul. Piotrkowskiej 243.
Ze względu na ważność spraw przybycie obowiązkowe.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Wojewódzki Polskiego Związku b. Więźniów Politycz-nych w Łodzi składa niniejszym serdeczne podziękowanie Pracownikom, Radzie Zakładowej i Dy-rekcji Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 9 w Łodzi za złożoną ofiarę na siero-ty w sumie zł. 13.420 — uzyska-ną z zawodów piłki nożnej mie-dzy Radą Zakładową a Dyrekcją

Radosna rocznica

W radości i weselu obchodząc będziemy w dniu 22 lipca wraz z całą Polską ROCZNICĘ MA-NIFESTU POLSKIEGO KOMI-TETU WYZWOLENIA NARO-DOWEGO. Zabawy na ulicach, orkiestry, przygrywające przez cały dzień na placach i w par-kach, widowiska na świeżym powietrzu — wszystko to wśród odświętnych dekoracji miasta pozwoli nam odczuć i uczucie 5 lat osiągnięć i zdoby-czy klasy robotniczej, osiągnięć, których realizację zapowiadał Manifest PKWN.

Zabawy uliczne, którymi czci się wielkie rocznice, mają piękną i godną tradycję — tradycję walk rewolucyjnych we Francji. W zaranu Wielkiej Rewolucji Francuskiej 14 lipca r. 1789, lud Paryża zdobył Bastylię — symbol ucisku i zacofania, twier-dzę, mieszającą ponure więzie-nie. Mimo, że rewolucja zakończyła się ostatecznie półniejszą klęską, zwycięski był pochód indel przez nią gloszonych. Dla-tego, począwszy od pierwszej rocznicy „łobycia Bastylji” — lud francuski co roku dzień 14 lipca obchodzi zabawami i uc-nie i weselo. Dzień ten stał się radosnym symbolem zwycięstwa wolności, równości i braterstwa — wielkich hasel Rewolucji Francuskiej.

We wszystkich miastach Fran-cji, a w szczególności w Paryżu dnia tego, co roku wylegają tłumy mieszkańców na ulice, place skwery. Przez cały dzień przy-grywają orkiestry. Czerwoną ni-cią przewijają się przez wszyst-kie zabawy pieśni Rewolucji — „Carmagnola” i „Marsylianka”. Ludność bawi się, tańczy i śpiewa na ulicach, placach, skwerach. Liczne igrzyska ludo-we, imprezy i widowiska, flumi-nacja miast, ogólna radość i we-sele — nieodłączne towarzyszą temu pięknemu świętu wolności.

Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego — wy-dany 22 lipca 1944 roku — za-początkował nową epokę w dzie-jach ludu polskiego, rzucił re-wolucyjne hasła przyjęcia wła-dzy w Państwie przez lud i dla ludu, wezwał do walki o wywo-lenie polityczne i narodowe spod ucisku hitlerowskiego faszystwu i hasła te co ważniejsze zreali-zował. Dlatego dzień 22 lipca ob-chodzimy radośnie, jako symbol obalenia władzy ciemnoty i ucis-ku mas ludowych. B.

PROKURATOR ŻĄDA KARY ŚMIERCI dla zdrajcy narodu polskiego

Dokończenie przemówienia rzecznika oskarżenia na procesie Doboszyńskiego

U źródeł zbrodniczej teorii „stania z bronią u nogi”

Prokurator podkreśla dalej, że w toku procesu Doboszyńskiego ustalono, iż Pełczyński odbywał spotkania z Kahrain, gestapowcem warszawskim, że przedstawiciele delegatury spotykali się z przedstawicielami „Abwehry” i Gestapo. Zdaniem prokuratora, fakty te są jedynie małą częścią prawdy, która niechybnie ujawniona będzie całkowicie we właściwym czasie. Niemcy mieli w swoich rękach prawie wszystkie nici ruchu podziemnego w Polsce, opanowali również drogi przetrzutowe do kraju przez Szwajcarię i Węgry.

Prokurator stwierdza następnie: Pod naporem mas i ich nawisłości do okupanta rosła nie tylko do ruchu oporu, mnożą się bohaterstwa, padają niemieccy żołnierze i gestapowcy, dokonując się zamachy na przedstawicieli władz niemieckich. Wszystkie to dzieje się jednak nie dzięki kierownictwu podziemia, ale nawet wręcz jego woli. Kie-

rownictwo ruchu podziemnego godzi się na to, aby się nie zdekonspirować.

Wykorzystując swoje agentury w kraju i w Londynie, Niemcy forsują w podziemiu koncepcję „stania z bronią u nogi”. Koncepcja ta, która u Doboszyńskiego nosiła nazwę „ekonomii krwi” — jest właściwie planem stworzenia spokojnego zaplecza dla Niemców w Polsce, niepodległości walki z okupantem i skierowania całej energii ludzi, otumanionych przez to hasło, do walki z wewnętrznymi siłami lewicy, które narastają w społeczeństwie. Jest to koncepcja antylewicowa i antynarodowa, a zarazem antyradziecka — mówi prokurator. — W chwili bowiem, kiedy Związek Radziecki zaczyna zadawać coraz dotkliwsze cięsy wrogowi, zagadnienie spokojnego zaplecza w Polsce stało się dla Niemców kwestią życia lub śmierci.

Prof. Handelsman i Krahelska zamordowani na rozkaz delegatury rządu londyńskiego

W tym momencie śmiertelnego niebezpieczeństwa dla Niemiec Doboszyński otrzymał je rozkaz powrotu do kraju, gdzie jest on potrzebny przy nowych manewrach, wykonywanych przez okupanta, zamierzającego utworzyć rząd quislingowski. Doboszyński opowiadał szczegółowo o wysiłkach, które uczynił, aby dostać się do kraju. Nie udało mu się to ze względów technicznych i zmuszony był pozostać w Anglii.

Prof. Zarakowski stwierdza następnie, że zbieżność pryncypów niemieckich w Anglii i w kraju widoczna jest przez cały okres okupacji. Szczególnie ostro zarzyskowała się ona w 1943 r., kiedy zbliżanie się frontu i narastanie olbrzymiej fali rewolucyjno-wyzwolenczej w kraju zmusza Niemców do zmobilizowania wszystkich swych agentów na front walki z lewicą, w kraju rozpoczęło się mordowanie działaczy lewicy. Pod kierunkiem Pełczyńskiego i przy wydatnej pomocy szefa KWC — Korbońskiego — Zielińskiego, zorganizowana zostaje cała sieć, przeznaczona do wykrywania i wydawania w ręce niemieckie, bądź też mordowania polskich lewicowców przez bojówki. Spisy osób podejrzanych o działalność lewicową wydawane są Gestapo. Z polecenia Pużaka organizują się agencje antykomunistyczne, z WRN-owcem Białym na czele. Delegatura, w której kierowniczą rolę odgrywa Pużak i dowódczo AK z Borem i Pełczyńskim na czele, zajmuje się wyłącznie niszczeniem lewicy. „Dziś mogę oświadczyć z całą odpowiedzialnością — stwierdza prokura-

Prof. Handelsman i Krahelska zamordowani na rozkaz delegatury rządu londyńskiego

tor — że prof. Handelsman i Krahelska zamordowani zostali z rozkazu delegatury rządu londyńskiego.

W dziedzinie współpracy delegatury z Niemcami — oświadcza następnie płk. Zarakowski: — stworzony został cały system, w który wciągnięto dziesiątki osób.

Zbieżność linii inspiracji niemieckiej, reprezentowanej przez Doboszyńskiego i przez kierownictwo delegatury i AK w kraju, jest najzupełniej wyraźna. Łączność z krajem utrzymuje 6 oddział sztabu w Londynie, w którym umieszczona była cała ekipa dwójkarska ze słynnym Gano i Życho niem na czele, wobec czego jasne się staje, dlaczego sprawa obsadzenia właściwym i dźmi oddziału 6 była dla Doboszyńskiego i jego mocoławców kwestią niezwykle ważną.

Prokurator podkreśla, że przez grupowanie w łonie emigracji londyńskiej po śmierci Sikorskiego przyspieszono proces „likwidowania” lewicy w kraju. Wypada to zaliczyć — mówi prokurator — do „chłubnych” kart Mikolajczyka.

Niebywała nagłona na lewicę, znajdująca swą odzwierciedlenie w prawisowej prasie podziemnej, jest jedną z najstraszniejszych kart hańby obozu reakcji polskiej. Im bardziej zbliżał się front, tym bardziej gorączkowo mordowano lewicowców, postępców, demokratów, każdego człowieka, który ośmielał się wypowiadać niezależną myśl. W języku Doboszyńskiego — mówi na zakończenie tej części wywodów prokurator Zarakowski — nazywało się to „oczyszczaniem przed pola”.

Tragedia powstania warszawskiego

Przechodząc następnie do omówienia sprawy powstania warszawskiego, rzecznik oskarżenia stwierdza: Tragedia powstania warszawskiego, która okryła żalobą setki tysięcy ludzi w kraju — była tragedią bohaterstwa ludu Warszawy, ginącego na skutek zbrodniczej decyzji swych przywódców. Niemcy nie chcieli powstania na tyłach frontu, gdy jednak zrozumieli, że naród ma dość „stania z bronią u nogi” i powstanie może wybuchnąć wbrew woli kierownictwa ruchu podziemnego, postanowili pokierować powstaniem tak, aby zwrócone było ono całym swoim ostrzem przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Postanowili, iż wywołać konflikt między aliantami. Tak się jednak nie stało i to wbrew rachubom Bora, Kucmorowskiego, Pełczyńskiego, Pużaka, Korbońskiego i innych przywódców delegatury i A. K.

Dążenie Niemców do skłócenia aliantów i izolowania

Związku Radzieckiego wiązało się ściśle z walką przeciwko wszelkiemu ruchom postępowym i demokratycznym. Dążenie to odbija się na działalności Doboszyńskiego. Od r. 1939 aż do zakończenia wojny działalność Doboszyńskiego strzęsają się do walki przeciwko porozumieniu polsko-radzieckiemu, do prowokacji w celu rozbięcia jedności narodu polskiego w walce z okupantem.

Prokurator stwierdza dalej, że świadek Nowiński, wykazując, iż działalność Doboszyńskiego harmonizowała wówczas z postępowaniem niemieckim, wywodzi, stwierdzając m. in., że za inspirację Doboszyńskiego odbyła się zmiana szefa 6 oddziału sztabu w Londynie. Kontakt Doboszyńskiego z Grocholskim i inne „koneksje” z ludźmi związanymi z Niemcami, posiadały te same wymowy.

Podczas swego pobytu w Londynie oskarżony podejrzewany był przez stary emigracyjny o-

pracę dla Niemców. Ślady tych podejrzeń znalazły się na łamach pisma „Jestem Polakiem” w którym Doboszyński i ks. Belchowski, iż zarzuca się im prohitlerowskie sympatie, a „nawet coś więcej”.

Cała praca Doboszyńskiego w owym okresie jest potężnym i niezwykłym dowodem działalności na korzyść nieprzyjaciela, a na szkodę Polski oraz jej sprzymierzeńca — ZSRR — oświadczył prokurator.

Prokurator Zarakowski przecho- dzi do omówienia działalności Doboszyńskiego w okresie po wojennym, tzn. od chwili kiedy trafił on kontakty z niemieckim rezydentem. Staje się to w chwili, kiedy Związek Radziecki rozbi-

ja faszystowską koalicję i wychodzi z tej walki stokrój silniejszy. Powstanie Polski Ludowej, jej odbudowa i konsolidacja, przerażają Doboszyńskiego. Doboszyńscy całego świata rozumieją, iż kraje socjalizmu i demokracji ludowej stają się coraz potężniejszą ostoją sił antyimperialistycznych. Jędrzej Giertych, ideowy i osobisty przyjaciel Doboszyńskiego, pisze wówczas w swej książce, wydanej na emigracji: „Czyż nie jest naszym zadaniem dążyć do tego, by granice chrześcijaństwa i Europy przesunąć w głąb przetrzeni sowieckiej?”.

Od „gospodarki narodowej” do „studiów politycznych”

Od tego czasu — mówi prokurator — działania Doboszyńskiego polega na walce przeciwko pokojowi. Każdy sukces Polski Ludowej, każda uruchomiona kopalnia i fabryka, każdy hektar żarzanego ugoru na Ziemiach Odzyskanych są dla niego bodźcem w tej walce. Doboszyński i jego towarzysze robią wszystko, aby wywołać interwencję przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Wywiad amerykański kontaktuje się z Doboszyńskim przez majora „Aleksandra” w Monachium. Doboszyński znalazł się na liście agentów amerykańskiego porucznika Morwina pod pseudonimem „Dąbek”. Otrzymał zadanie wyjazdu do kraju, gdzie ma się oprzeć na resztkach kół ONR-owskich i rozpocząć penetrację do środowiska katolickiego, które, zdaniem „Aleksandra”, będzie gruntem podatkim dla jego roboty. Kierownikiem Doboszyńskiego miał być mjr. Aleksander, który zapowiada mu przekazanie radiostacji odbiorczo-na- dawawczej. Zostaje ustalony szereg dla celów korespondencji między Doboszyńskim a jego zwierzchnikiem.

Doboszyński rozważa z mjr. „Aleksandrem” drogę, którą ma

Od „gospodarki narodowej” do „studiów politycznych”

się dostać do kraju. Jedną z takich możliwości jest przejście drogą „siatki” mjr. „Aleksandra”, przy czym osk. zostaje poinformowany, że na siatce tej spotka się on z ludźmi współpracującymi z Amerykanami wywiadu niemieckiego gen. Guderiana.

Standarowy człowiek emigracji — Doboszyński kontaktował się z szeregiem dawnych przyjaciół politycznych ze środowiska „narodowego”. Spotyka się ze swym obrońcą z procesów myślenickich spotyka się z organami filonimickimi ekonomistów. Dawny agent P. 2129, znawca św. Tomasza z Akwinu i autor obudnych modlitw „O wielką Polskę” do-ciera do środowisk katolickich.

Po zdruzgotaniu reakcyjnego podziemia, po bankructwie p. Mi kolajczyka, z tymi właśnie środowiskami w Polsce wiąże rodzime wstępczństwo i niędzynarodowy imperializm, swe ostatnie nadzieje. Osrodki decydujące imperializmu amerykańskiego chcą wykorzystać rozległy aparat kościelny dla swej penetracji do krajów demokracji ludowej. Akcja Doboszyńskiego, podjęta przed trzema laty, idzie wyraźnie po tej linii. Jak wykazały niestety doświadczenia ostatnich lat, rachuby mocoławców p. Doboszyńskiego nie były bezpodstawne.

Rola ks. Piwowarczyka i jego przełożonych

Omawiając przyjęcie, z jakim spotkał się Doboszyński w tyłach środowisk, prokurator oświadcza, iż gdyby spytał przeciętnego uczelwego człowieka o jego opinię o organizatorze pogromu i bandyckich wybrzyków, o przywódcy palikarzy, to człowiek ten niezawodnie bez chwili wahania potępiłby Doboszyńskiego. Gdyby przeciętny uczełw robotnik czy chłop dowiedział się o pobycie nielegalnym Doboszyńskiego na terenie kraju, to nie miałby wątpliwości, jak ma postąpić. Je-dną z sił w środowisku katolickim spotykamy się z rzeczą, która po-zornie byłaby nie do wiary. Swą penetrację w tym środowisku Doboszyński rozpoczął zwrócić, niem się do swego dawnego konsultanta jeszcze z okresu wczesnych debiutów hitlerowskich.

Ks. Piwowarczyk, kanonik krakowskiej kapituły, publicysta i redaktor „Tygodnika Powszechnego”, niepomny swego sędziwego wieku, spieszy na tajemną schadzke w zaciszu klasztoru siostr Szarytek w Zembrzydowicach. Ks. Piwowarczyk usłuszenie referuje Doboszyńskiemu możli-wości penetracji, otwierając się przed nim w środowisku katolickim, nie pomijając zresztą trudności, na jakie może natrafić. Ks. Piwowarczyk ma w sobie coś z ducha wielkich inkwizytorów, którzy w kierowaniu duszami wiernych woleli raczej posługi-wać się mieczem, niż słowem — oświadcza oskarżyciel publiczny. Wspólnie z agentem amerykańskim, który sprzedaje obcy im-perialistom własny kraj, decydu-je on o losach niewygodnych lu-dzi.

Ks. Piwowarczyk utrzymuje, iż z rozmów z Doboszyńskim złożył sprawozdanie swym przełożonym. Nie wiem — mówi prok. Zarakowski — jak oni ocenili jego koszaruchy i przynszacielne

rykańskim prowadzi prace dywersyjne, szpiegowskie w stosunku do Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej.

Doboszyński liczył na bliską trzecią wojnę, która według jego przewidywań miała wybuchnąć w 1948 r. Przewidywał, że w konflikcie zbrojnym, blok państw demokratycznych zostanie zniszczony przez imperializm amerykański i jego satelitów. Liczył on w szczególności, iż suwerenna ludowa państwowość polska zostanie obalona w konflikcie ze światowym imperializmem. Współdziałając w tych za-mierzaniach z imperializmem

Rachunek czarnego sumienia reakcji

Wspomniane wyżej cele, do których dążył oskarżony i działał, może jego, są dalszą konsekwentną — oświadcza prokurator.

Działalność jego i w tym okresie zachowuje swą logiczną i konsekwentną linię, która została ustalona wyjaśnieniami oskarżonego, złożonymi w śledztwie, w zeznaniach własnych i w zeznaniach złożonych przed prokuratorem, jak również na rozprawie sądowej w sprawie Krajewskiego oraz w zeznaniach świadka Pajdaka i innych.

Wysoki Sądzie — mówi dalej prokurator — proces Adama Doboszyńskiego jest rachunkiem czarnego sumienia reakcji polskiej. Wykazał on, iż te warstwy, ci ludzie, którzy podeszli do swojej Ojczyzny, jak do przywoty, którzy własne interesy stawiali ponad interes kraju, że ci ludzie stawali się coraz niżej na dno upadku. Ten coraz szerszy ich upadek uwidocznił się w toku procesu.

Proces Adama Doboszyńskiego — to sprawa prowadzona przez Ludowe Państwo Polskie przeciwko zdrajcy narodu. To, że możemy z taką bezwzględnością ujawnić działalność nie tylko oskarżonego, nie tylko przedwojennego aparatu wywiadowczego odd. II lecz również działalność całej sanacji, świadczy najlepiej o głębokim zdrowiu moralnym obywateli większości narodu.

Fakt, że przedstawiciele warstw wstępczych w obronie swych przywilejów staczają się do takiego dna podłości, jak Adam Doboszyński, świadczy najlepiej o nieuczynności metodami nie mogłymi już oni bronić swych pozycji, świadczy o tym, że naród polski odwrócił się już od nich ostatecznie. Dlatego też, mimo odrażającego obrazu, jaki rozciął przed nami proces Doboszyńskiego, proces ten napawa nas głębokim optymizmem, wiarą w zdrowie moralne i wielką przyszłość naszego narodu.

Proces Adama Doboszyńskiego jest procesem budzącym optymizm, gdyż świadczy o tym, że ze zdrowego ciała narodu wycie-

światowym, z dywersyjnymi ośrodkami zagranicą oraz wywiadem amerykańskim. Doboszyński rozpoczął w kraju montowanie „narodowo katolickich” ośrodków inspiracyjnych, zmierzających do wyżej wspomnianych celów. Jednocześnie usiłował zbadać potencjał bandytyzmu politycznego, jako jednego z elementów odródkowej działalności w wypadku konfliktu zbrojnego oraz usiłował zorganizować zbieranie potrzebnych dla tego celu informacji i przekazywanie ich za pomocą radiostacji swoim mocoławcom.

to wrzód, zapobiegając szerzeniu się obecnej infekcji w organizmie. Tylko naród politycznie i społecznie wolny, naród, który buduje z takim olbrzymim rozmachem i miłością Ojczyznę swoją, tak, jak to dziś my czynimy — tylko taki naród może sobie pozwolić na to, by wykazać całą obydź działalność karłów historii, które kosztowało nas wiele milionów ofiar ludzkich.

Proces Adama Doboszyńskiego może napawać pesymizmem tylko przedstawicieli tych warstw i tych kierunków politycznych, które z agenta obcego wywiadu, najmiły dwóch imperializmów, usiłowały uczynić coś w rodzaju wybitnej figury politycznej, coś w rodzaju swego „bohatera”. Warstwom, które wysługiwały się zaborem, warstwom, które bogaciły się na kolaboracji z okupantem, warstwom, które swe ostatnie nadzieje powrotu do zrysków i władzy wiązały z trzecią wojną, z agresją anglosaską i niemiecką, skierowaną przeciw Polsce Ludowej — takim właśnie warstwom odpowiada w roli „bohatera” Adam Doboszyński — etatowy pracownik hilerowca inż. Szuraka i amerykańskiego porucznika Merwina.

Warstwom skazane na śmierć w historii, zawsze apelowaliśmy przeciwko ich wyrokowi, prze-ciwko wredyktowi własnego narodu, do mocarstw obcych, padając na kolana przed obcym wład-cą.

Polskie wstępczństwo w chwili obecnej idzie drogą wszystkich klas umierających. Wystarczy spojrzeć na tak zwaną emigrację londyńską. Czyż można stoczyć się jeszcze niżej, niż stoczyli się ci ludzie? Niedawno jeszcze roz-mawiali z nimi ministrowe, woz-raj — podrzędni urzędnicy druzgordznych ministerstw, dziś tyłko referenci O I O., czy Intelligence Service. Takie są losy giganckiej klasy, która wchodzi w konflikt z interesem narodu rozkładającego się politycznie i moralnie. Byli działacze stają się pospolitym agentem. W tym tkwi „zagadka psychologiczna”. Adama Doboszyńskiego, w tym jest klucz do zrozumienia jego mar-nego żywota.

Dla zdrajcy i obcego agenta żądam kary śmierci!

Ci ludzie bez ojczyzny nie utracili jej teraz, bowiem nigdy nie mieli w swych opustosza-tych sercach. Dla nich ojczyzną był kolejni mocoławca, który bronił ich przywilejów i wygó-dziwionych. Ich naczelnym hasłem jest: „Gdzie dobrze, tam ojczyzna”. Cóż więc dziwnego, iż ludzie ci handlowali Polską, że stworzyli współczesną Targowicę, że poszli w ślady niestaw-nych swych przodków. Żalować należy tylko uczciwych ludzi, nieświadomych tych brudów, lu-dzi, których udało im się za sobą pociągnąć. Jakąż tragedię przaz-żywają ci uczciwi Polacy, jakąż gehenną jest dla nich świadomo-ść, iż wiarą swoją obdarzyli płatnych obcych agentów. Ale lu-dzie ci wrócą do równowagi i przylgną się do narodu. Wstrząsem uzdrawiającym stanie się dla nich proces Doboszyńskiego, bowiem nie tylko odsonit on całą głąbię rozkładu moralnego i politycznego sanacyjnej klikki, lecz wywołał ponadto w każdym czło-

wieku zdrowy odruch protestu przeciwko tej zginiłźnie, upe-łniając go w tym, że twórcze siły biorą górę nad wstępcz-ństwem.

Już teraz wielu spośród tych, którzy wczoraj jeszcze boczyli się na Polskę Ludową, dziś w o-bliczu wielkich i pięknych prze-mian w naszym kraju staje razem z nami w jednym szeregu budowniczych Ojczyzny.

Budujemy Polskę o wielkiej kulturze, wielkiej historii, budujemy Polskę szklanych domów. Biada temu, kto na tę Polskę rękę podniesie.

Biada agentom obcym, którzy na naszą ziemię postawią nogę. Dla obcych agentów Polska jest i będzie grobem.

Dla obcego agenta Adama Doboszyńskiego — woła prokura-tor — żądam kary śmierci!

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 w ramach pokazów prac aktorskich Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej widowisko śpiewno-taneczne „Kram z piosenkami”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Łódź Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 komedia Scribe'a „SZKLANKA WODY”.

TEATR LETNI „OSA” ul. Piotrkowska 94

Gościnne występy teatru „Syrena” godz. 19.30.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150.30)

Codziennie o godz. 19.15 to skonała komedia G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Codziennie od dnia 7 lipca br. o godz. 19.15 „ROSE MARIE” przepiękna romantyczna operetka w 7 obrazach.

TEATR MELODRAM Nieczynny z powodu remontu.

kina

ADRIA — „Wolga! Wolga!”

godz. 16, 18, 20.

BAŁTYK — „Ulica Graniczna”

godz. 16, 18, 20, 21.

BAKA — „Dzwonnik z Notre Dame”

godz. 15, 17, 20, 20.

GDYNIA — Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr. 29

godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — „Konik Garbuszek”

godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Aleksander Matrosow”

godz. 18, 20, 30.

POLONIA — „Ulica Graniczna”

godz. 15, 20, 18, 20, 30.

PRZEDWIOSNIE — „Nikt nie wie”

godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK — „Resensa 7-miu księży”

godz. 13, 15, 30, 18, 20, 30; w niedzielę 15, 30, 18, 20, 30.

ROMA — „Wieczna Ewa”

godz. 18, 20.

REKORD — „Skarb”

godz. 16, 18, 20.

WISŁA — „Pocątnek na Stacionie”

godz. 16, 18, 20.

SPORT SPORT SPORT

Z Węgrami i Francuzami

W Debreczynie, Gdańsku i Łodzi spotkają się nasi piłkarze, bokserzy i kolarze

Niedziela dzisiejsza przynosi nam wiele ciekawych imprez sportowych.

Cała Polska żyje pod znakiem potrójnego spotkania piłkarskiego z Węgrami.

Pierwszy nasz zespół grać będzie na Węgrzech w Debreczynie. Na tym samym boisku, w przedmeczku, juniorzy Polski spotkają się z orłętami węgierskimi.

W kraju druga reprezentacja piłkarska Polski gościć będzie na miejskim stadionie w Wrzeszczu drugi zespół węgierski.

Do spotkań tych przystępuje my bez większych szans. Piłkarze węgierscy przedstawiają wysoką klasę i w tym wypadku oba spotkania przyniosą nam zapewne porażki.

Jedynie nasi juniorzy napawają nas w pewnym stopniu optymizmem. Zeszłoroczny sukces w spotkaniu z dzisiejszym przeciwnikiem oraz zadowalająca forma w roku bieżącym, pozwalają nam na snuć ciche nadzieje odnośnie wyniku debreczyńskiego.

Z koleji przechodzimy do dzisiejszych imprez jakie odbędą się w Łodzi. Otóż mia-

sto nasze żyje już od dnia wczorajszego przyjazdem Francuzów.

Łódź będzie pierwszym miastem w Polsce, które przeko-

na się, jak wysoki poziom reprezentują mili goście z Francji.

Już o godzinie 15.30 spodziewać się należy przyjazdu do Łodzi czolówki wyścigu kolarskiego Warszawa-Łódź.

Francuskie Związki Zawodowe reprezentowane są w tym wyścigu przez czterech doskonałych szosowców: Baguet, Henry, Duthe i Chavet. Meta wyścigu znajdować się będzie w Helenowie.

W dwie godziny później t. j. o godz. 18 — przeniesiemy się na stadion ŁKS „Włókniarz” gdzie spotkają się w ringu reprezentacje bokserskie Zw. Zaw. Francji i Polski. Zastawienie poszczególnych par przedstawia się następująco:

Waga musza: Treille-Kargier.

Waga kogucia: Lamorra-Grzywoz.

Waga piórkowa: De Souza-Kruza (Marcinkowski).

Waga lekka: Voudan-Debis.

Waga półśrednia: Soullignac-Olejnik.

Waga średnia: Paccagnella-Grzelak.

Waga półciężka: Temporal-Koleczko.

Waga ciężka: Fort-Niewadził.

Reprezentacja Polski składa się z zawodników o wysokich kwalifikacjach pięściarskich.

Z tego tytułu liczyć się należy z tym iż sukces przypadnie w udziale Polakom.

Na marginesie meczu pięściarskiego należy nadmienić iż start Kruzy stół jeszcze pod znakiem zapytania. Jak wiadomo Kruza uległ w ostatnim czasie poważnej kontuzji.

W wypadku absencji Kruzy barw Polski bronić będzie jutro Marcinkowski lub Panke.

Ze względu na wielkie zainteresowanie zawodami oraz punktualne rozpoczęcie spotkania, organizatorzy proszą o zajmowanie miejsc zgodnych z biletami wstępu oraz o wcześniejsze przybywanie na boisko.

L. Wanatowski

ŁKS „Włókniarz” — „Spójnia” Katowice w szczypiorniaku

Zwolennicy szczypiorniaka zaszły wiele emocji w dniu dzisiejszym na boisku ŁKS „Włókniarz” o godz. 11 rano.

W terminie tym odbędzie się ciekawe spotkanie między zespołami szczypiornistów łódzkiego „Włókniarza” oraz katowickiej „Spójni”.

Ze względu na wysoką stawkę (jest to spotkanie finałowe) zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.

Uwaga gimnastyców ŁKS — Włókniarz

Zarząd Sekcji Gimnastycznej ŁKS Włókniarz zawiadamia wszystkich członków Sekcji i chętnych do uprawiania ćwiczeń gimnastycznych wольnych i na przyrządach, że ówczesna odbywają się w niedzielę i czwartki w godz. 18 do 20 dla kobiet, dla mężczyzn zaś we wtorki i piątki również w tych samych godzinach.

Zapisy do sekcji bez względu na wiek przyjmuje i informację udziela oł. Zawierucha Czesław w Sekretariacie przy ul. Tymienieckiego 17 w dniach treningów.

godz. 17, 19, 21

film dozwolony dla młodzieży poranek godz. 10, 12, 16, 18, 30, 21.

WŁOKNIARZ — „Cyrk”

godz. 17, 19, 21.

WOLNOŚĆ — „Pocątnek na Stacionie”

film dozwolony dla młodzieży poranek godz. 9, 11, 15, 17, 30, 20.

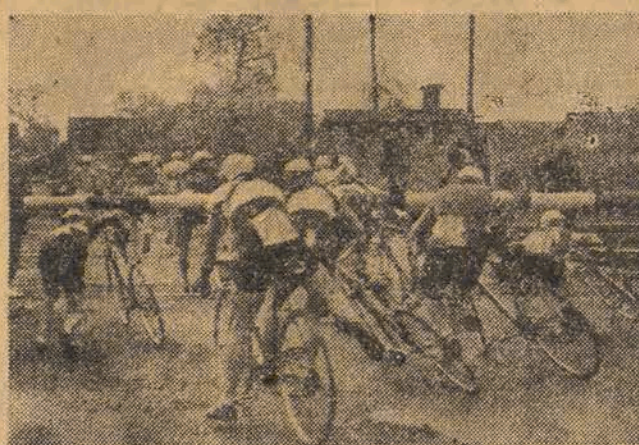
ZACHETA — „Guwernantka”

godz. 16, 18, 30, 21.

WISŁA — „Pocątnek na Stacionie”

godz. 16, 18, 20.

Dzisiaj wyścig Warszawa-Łódź



Czy tego rodzaju przeszkody spotkają na swej drodze kolarze Zw. Zaw. Francji i Polski w wyścigu Warszawa — Łódź.

Sport za Olzą

W roku bieżącym obchodzi 30-lecie istnienia najstarszego obok „Sily” trzynieckiego klubu polski na czeskim Śląsku Cieszyńskim — „Polonia” (Karwinia).

Z okazji jubileuszu odbędzie się szereg imprez sportowych. M. in. drużyna jubilatów będzie grała z praską „Spartą”, oraz z „Cracovią”. Ponadto gospodarze rozegrają mecze z reprezentacją Ostrawy i SK Sokol (Prostějow). „Polonia” organizuje również zawody lekkoatletyczne oraz zawody motocyklowe w konkurencji międzynarodowej o „złotą lampkę górniczą”.

Grand Prix Polski w Poznaniu

Z polecenia Polskiego Związku Motocyklowego sekcja motocyklowa ZS „Gwardia” (Poznań) organizuje w dniu 7 sierpnia br. tegoroczny między narodowy wyścig motocyklowy „Grand Prix Polski”.

Wyścig odbędzie się na dystansie 160 km (20 okrążeń). Obok najlepszych zawodników Polski startować będzie zeszłoroczny zwycięzca Bubenick (Czechosłowacja) oraz Wegier Szabo.

GŁOS

organ Łódzkiego Komitetu i Wolewodzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 66, III p.

Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 208-42.

Redaktor naczelny: 215-14. Zastępca red. nac.: 219-05. Sekretarz odpowiedzialny: 218-23. Sekretariat ogólny: 223-29. Dział partyjny: 223-29; 224-25. Wewn. 19.

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42. Dział mutacji: 218-11. Dział miejski i sport: 254-21. Wewn. 5 i 11.

Dział „Kronikowy”: 223-25. Dział reklamy: wewn. 9 — 254-21. Redakcja nocna: 172-31; 158-31. Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja: 260-42. Dział ogłoszeń: 111-60. Łódź, Piotrkowska 66, tel. 111-80.

zyki popularnej, 23.50 Program na jutro, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Co usłyszymy przez radio?

6.50 Sygnał czasu i pobudka, 6.55 Prog. dnia, 7.00 Audycja dla wsi, 7.15 Muzyka rozrywkowa, 8.00 DZIENNIK PORANNY, 8.25 Muzyka rozrywkowa, 8.55 Audycja Społ. Kom. Radiof. Kraju, 9.00 (Ł) Transmisja nabożeństwa, 10.00 Muzyka popularna, 10.20 „Napelnimy spichrze” — audycja regionalna, 11.00 Program na dziś, 11.05 (Ł) Borodin — Fragmenty Kwartetu Nr. 2 D-dur (płyty), 11.25 (Ł) Komunikaty, 11.30 (Ł) Pieśni polskich kompozytorów w wyk. T. Czajkowskiej, przy fortep. F. Leszczyńska, 11.50 (Ł) „Z frontu radiofonizacji” — wiadomości w omów. Dyr. Okr. P.R. A. Śmiejana, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Poranek symfoniczny, 13.00 Radiokronika, 13.10 Najciek. aud. dziela na wsi, 14.00 Pogadanka naukowa, 14.15 „Krasula z cyrku pod Gwiazdami” — audycja słowno — muzyczna dla dzieci, 14.30 „Szalone pieniądze” — komedia M. Ostrowskiego, 16.00 Koncert symfoniczny, Transmisja z BRUKSELI, 16.45 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 17.05 „Pieśni podziemi” — audycja poetycka, 17.20 Koncert Kapeli Ludowej, 17.45 „Nowe książki” — felleton, 18.00 „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza, (23), 18.20 Mozart — Trio E-dur K. V. 498, 18.40 Melodie świata, 19.05 Audycja rozrywkowa, 19.30 „Z życia ZSRR”, 20.00 (Ł) „Georgi Dymirtow” — wielki bojujnik międzynarodowego proletariatu, 20.20 Koncert rozrywkowy, Transm. z CZECHOSŁOWACJI, 21.00 DZIENNIK WIECZORNY, 21.40 Muzyka taneczna, 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.50 Rezerwa, 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI, 23.10 Muzyka popularna, 23.25 (Ł) Wiadom. sport. lok. 23.30 D. c. mu-

W. Ażdiew 194

Daleko od Moskwy

— Dzień dobry! Wcale się nie cieszę, że was widzę! Wreszcie i Batmanow wydoszał się z sań zainteresowany halasem i śmiechem. Podszedł, a gdy ujrzał Tanię, fuknął żartobliwie: Nie jestem rad!

— Cóż się stało towarzyszu naczelniku? — zmartwiła się dziewczyna, nie wiedząc, czy mówi żartem, czy też serio.

— Tutaj się kończą wasze przewody? Czy dalej nie ma połączenia? — Na razie nie, ale do cieśniny zostało wszystkiego sześćdziesiąt kilometrów.

— A czy zapomniałście o naszej umowie? Muszę mieć połączenia z punktem na cieśninie natychmiast, jak tam zajdzie. Czy chcecie je na żółwiach tam przetransportować?...

Tania oburzona milczała. Uśmiech znikł z jej twarzy, opuściła głowę, powstrzymując szorstką odpowiedź, cisnącą się na usta. Liberman stojący za plecami naczelnika schwytnie się za głowę i wyszeptał:

— Matko kochana, takie traktowanie naszej dumnej Tanieczki!

Beridze ujął się za dziewczyną: — Niesłuszna naręga. Wasyli Maksymowicz! Przy zakładaniu przewodów Tatiana ze swoimi ludźmi pobila rekord. Żadna maszyna nie byłaby w stanie ich dogonić. Batmanow przyjrzał mu się z uśmiechem: — Jesteście adwokatem i rycerzem w jednej osobie Jerzy Dawidowicz!

Liberman głośno się roześmiał, zwracając uwagę Batmanowa. — Co za radość was opanovała? Uważajcie, ażebyście nie płakali na cieśninie!

Aleksy rozmawiał na boku ze Smitnowym. Przynął się do Tani i próbował ją pocięszwić: — Niepotrzebnie tak reagujesz na jego słowa. Pamiętaj, jak rozmawialiśmy o dobru i złych naczelnikach, którzy nie odważą się nigdy dobrać słowem nawet do tych, których lubią. Mogłabyś odpowiedzieć mu żartem, ot i po wszystkim.

— Do licha z takimi dobrymi naczelnikami! Nie wiadomo, tak w ogóle do nich mówić! — gniewnie burknęła Tania!

Topolowowi było szczerze żal dziewczyny. Wciąż szcypie tabaki, wytarł wasy czerwona chustka i stanowczo podszedł do Batmanowa.

— Za coście ją obrazili? — spytał z wyrzutem. — Przecież i tak nie jest jej łatwo. Proszę pomyśleć, ile musiała wycierpieć zanim dobrnęła aż dotąd ze swoimi przewodami... Wszyscy ją tak radośnie przywitali, po co więc było psuć dobry nastrój! Jeżeli już konieczne chcecie kogoś zbesztać, to już lepiej było mnie!

Batmanow z zacięciem spojrzął na starego, do tym na zachmurzonego Beridze, na Tanię, której Aleksy coś szeptał do ucha, na Karpowa i Rogowa, stojących w oddali, na Smitnowa, który spokojnie wytrzymał jego spojrzenie, na Libermana, z obojętnym wyrazem twarzy. Batmanow nie odpowiedział Topolowowi i wydal rozkaz:

— Do sań! Nie pora flirtować na mrozie, jeszcze się zaziębicie!

Wszyscy ze współczuciem poźegnali Tanię i skierowali się do sań. Beridze wciąż stał, ze smutkiem patrząc na dziewczynę.

— Czy wy również, towarzyszu starszy inżynierze, chcecie mi zrobić wymówkę? — z przekąsem spytała Tania.

Odszedł jeszcze bardziej noseny. Tania spojrziała za nim, żalując, że nie potrafiła się opanować. Zaprzagnęła, ażeby powrócić, aby mogła mu powiedzieć, że dniami i nocami czekała na to spotkanie. Z sań machali do niej rekawicami i czapkami. Liberman krzyczał: